Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 51. — ROK XXXIV.

CZWARTEK 24. LUTEGO 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Klęska oszczerców sanacyjnych na Kongresie Inwalidzkim.

Uchwała powzięta dziś przez sejm inwalidzki w Krakowie, którą poniżej podajemy, przechodzi swem znaczeniem ramy organizacji inwalidów. Przez to, że najwyższa władza potężnej organizacji inwalidów polskich, liczącej z górą 80 tysięcy członków, wyraziła swemu zarządowi i prezesowi pełne zaufanie, położony został kres wszelkim próbom zniszczenia jednolitości i apolityczności Związku, oraz napiętnowana została sanacyjna metoda walki zapomocą oszczerstw z ludźmi i organizacjami. Atak oszczerców został odparty. Jest to fakt w naszem życiu publicznem pocieszający.

Byliśmy dalecy od tego, by w toku obrad zjazdu występować z krytyczną oceną zarzutów, jakie stawiano Wydziałowi wykonawczemu Związku. Nie miały tych skrupułów organy sanacji moralnej, które usiłowały już przed kongresem „urobić" odpowiednio opinję. Obóz sanatorski od szeregu już tygodni podjął zaciekłą walkę o opanowanie Związku, o usunięcie zeń ludzi zdolnych i twórczych, ale niedość lojalnych dla politycznych aspiracyj obecnego regimeu.

Całkiem wyraźnie zarzucił onegdaj p. Prostak wydziałowi wykonawczemu Związku, że za mało oddał się na usługi pomajowego rządu. O to chodziło! O to prowadzono walkę metodą, jaka dziś największe ma powodzenie, metodą rzucania oszczerstw i insynuacyj.

Ten system dziś popłaca i do najwyższych stanowisk prowadzi. Jest to jedyna droga do żłobu.

Zmieszano więc z błotem zasłużonego prezesa Związku, zarzucono mu nadużycia finansowe i uchylanie się od kontroli. Znamienne, że akcja ta spotkała się z życzliwem okiem rządu. Trudno pomyśleć bardziej wykrętne i niejasne komunikaty „wyjaśniające", jakie w tej sprawie ze strony rządu ogłaszano.

Na szczęście, kongres umiał zachować zdrowy i niezależny sąd o rzeczy. Metody oszczercza sanacji moralnej poniosły całkowitą klęskę. Związek Inwalidów nie będzie domeną sanatorskich politykowców, ale służyć będzie nadal i wyłącznie interesom swych członków, do czego w pierwszym rzędzie jest powołany. Rabunek ludzkiej czci, niezawsze — jak się okazuje — musi ujść bezkarnie. **J. W.**

* * *

W chwili, gdy piszemy te słowa — godz. 5 popoł. — kongres inwalidów w sali Starego Teatru **zakończył głosowanie nad sprawą absolutorjum dla ustępującego wydziału wykonawczego.** Głosowanie to jest rezultatem wyczerpujących obrad, jakie toczyły się przez cały dzień wtorkowy.

Przedpołudniem składali końcowe sprawozdania referenci komisji, ilustrując działalność wydziału wykonawczego w zakresie pomocy członkom w sprawach uposażeniowych. Około godz 12 w poł zabrał głos prezes komitetu wykonawczego, **Kantor.**

W 4-godzinnem przemówieniu przeszedł wyczerpująco wszystkie zarzuty, jakie w toku 2-dniowej dyskusji przeciw Wydziałowi Wykonawczemu i przeciw niemu osobliwie wytoczono. Równie rzeczowo przedstawił te sukcesy działalności zarządu, jakie w okresie sprawozdawczym posunęły Związek o duży krok naprzód w jego rozwoju. W świetnych wywodach nie oszczędził jednak ostrych słów potępienia dla tych zakulisowych machinacyj, które zmajdując swe podłoże w tendencjach politycznych i animozjach osobistych, prą do rozbicia spoistości Związku i osłabienia go na zewnątrz.

Upadek Banku Inwalidzkiego, powstałego zresztą z inicjatywy m. in. i tych, co dziś występują w roli oskarżycieli, miał miejsce głównie wskutek tego, że wiążące przyrzeczenia ze strony ministrów skarbu Grabskiego i Czechowicza, dla banku nie zostały wykonane. Poczynania bowiem najwyższych urzędników w państwie są krępowane przez pokątne kliki.

Sprzedaż depozytu Lewina, z czego czyni się również zarzut dyrekcji banku, nastąpiła za zgodą strony, na co są dokumenty. P. Kantor stwierdza, że na stanowisku przewodniczącego majątku się nie dorobił, dorobili się go ci, co go zwalczają. Taki p. Szymański, który był referentem spraw rolnych Związku, ma dziś ośrodek ziemski w Poznańskiem, dowódca bojówki sprowadzonej na zjazd z Warszawy dla pobicia p. Kantora — Zieliński, korzystał niegdyś z zapomogi udzielonej mu przez prezesa Związku p. Kantora z własnych funduszów, a autor oszczerczych artykułów w „Głosie Prawdy" korzystał z bezpłatnego 3-miesięcznego utrzymania u p. Kantora.

Zrobiono prezesowi zarzut, że miał fundusz dyspozycyjny na te wydatki, które nie były objęte budżetem. Otóż z funduszu tego opłacono polskiego reprezentanta w Fidacu, ba, nawet musiano pokryć **niezapłacone rachunki posła Polakiewicza w drukarni.**

Były nieporządki, ale w środowisku warszawskiem, w tem środowisku, w którem niepodzielnie gospodarzyli dzisiejsi opozycjoniści. Były nadużycia i nieporządki w „Loterji inwalidzkiej" zarządu wojew. warszawskiego, — tam, jak stwierdzili buchalterzy wydziału wykonawczego, było niedozwolone szafowanie groszem związkowym, sięgającym w wielotysięczne sumy. Ale też związek warszawski uchylał się od kontroli, grożąc nawet nożem i rewolwerem i to był powód, dla którego wydział wykonawczy nie mógł w czas zapobiedz nadużyciom.

Brak miejsca nie dozwala nam tu uwzględnić przemówienia p. Kantora w tej rozciągłości, na jaką jego druzgocąca dla wywrotowej opozycji argumentacja zasługiwałaby. Olbrzymie wrażenie na uczestnikach kongresu zrobiła wiadomość, że akcja pp. Polakiewiczów, **Prostaków i Pająków miała być poparta napaścią specjalnie sprowadzonej bojówki na prezesa Kantora.**

Odruch oburzenia dał się odczuć wśród zgromadzonych, gdy p. Kantor zakomunikował zebranym treść listu p. Szymańskiego, w którym ten informuje swych współkonspiratorów, **że wraz z posłem Polakiewiczem mają ustalić metodę pozakulisowego zwalczania obecnego prezydjum.** Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości fakt, **że minister skarbu odwołał „karne" przeniesienie p. Kantora do Centralnej Kasy.**

Jeżeli były jakie błędy w działalności wydziału — mówił p. Kantor, kończąc przemówienie — to nie wynikały one ze złej woli, natomiast kongres miał możność stwierdzić, że działalność Związku w zasadniczych liniach była rozumna i celowa. „Myśmy zaufania pokładanego w nas nie zawiedli i ze stanowiska naszego nie ustąpimy, dopóki nasza niewinność nie zostanie całkowicie wyjaśniona! Nie ustąpię dlatego, że mam i zawsze mieć będę czyste ręce!" (Burza frenetycznych oklasków).

Przystąpiono do głosowania nad **absolutorjum. Opozycjoniści pod wodzą p. Polakiewicza** i Pająka, znanego socjalisty i redaktora radykalnego „Wyzwolenia" z Bielska, **wobec jednomyślnej opinji całego kongresu**, ograniczają się już jedynie do opozycji formalnej, proponując głosowanie kartkami, by utrudnić i opóźnić zamknięcie zjazdu. Wniosek ich przygniatającą większością został odrzucony.

Następnie niemal wszystkiemi głosami, wśród niebywałego entuzjazmu kongres uchwalił wydziałowi wykonawczemu absolutorjum z całej jego działalności zarówno organizacyjnej, jak i finansowej. Wybór nowego wydziału z prez. Kantorem na czele, wobec takiego wyniku, nie pozostawiał już żadnych wątpliwości.

——0——

Po uchwaleniu absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowego wydziału. Do godz. 7 wieczór nie ukończono jeszcze głosowania. Już z prowizorycznego jednak obliczenia nie ulega wątpliwości, że lista z prez. Kantorem przejdzie z całkowitem zwycięstwem. Na 500 delegatów głosowało za wotum zaufania 488, a zaledwie 12 głosów — przeciw. Wyniki zostaną ogłoszone dzisiaj. Dziś również o godz. 9 rano nastąpi zamknięcie kongresu.

Skład Rady Finansowej.

Warszawa. (PAT) Ministerstwo skarbu rozesłało dekrety nominacyjne członków Rady finansowej, którymi są: **Dr Wacław Fajans**, dyrektor Powszechnego Banku Związkowego, **Dr Władysław Jezierski**, b. dyrektor Banku Rosyjsko-Azjatyckiego, **Dr Władysław Mlynarski**, wiceprezes Banku Polskiego, **Dr Adam Krzyżanowski**, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, **Dr Jerzy Michalski**, poseł na Sejm, **Jan Hołyński**, wicedyrektor Centralnego Związku przemysłu, handlu, górnictwa i finansów. **Dr Daniel Gross**, adwokat, **Tadeusz Epstein**, prezes Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, **Wacław Łypacewicz**, poseł na Sejm, oraz **Jan Stecki**, **senator.**

Bolszewicy więżą duchownych.

Warszawa. (Telef. wł.). Z polecenia władz moskiewskich dokonano szeregu aresztowań wśród duchownych prawosławnych w różnych miejscach. Większość aresztowanych została zesłana **na 3-letnie więzienie do gubernji narymskiej i jakuckiej.** Rząd moskiewski rozpatruje **projekt nowego dekretu o walce z religją.**

Aresztowani i osadzeni w więzieniu zostali następujący księża: **ks. Antoni Wasilewski**, proboszcz kościoła św. Katarzyny, **ks. Jan Trojqa**, proboszcz kościoła św. Stanisława, **ks. Mieczysław Szawdziwnis**, proboszcz katedry, **ks. Dominik Iwanow**, sekretarz unji diecezjalnej, **ks. Paweł Chomicz**, proboszcz kościoła św. Kazimierza. Pozatem w Petersburgu aresztowano **12 sióstr franciszkanek, oraz kilku kandydatów przygotowujących się do stanu duchownego.**

W tymże czasie władze sowieckie wysłały do więzienia na wyspy Sołowieckie następujących księży: z diecezji żytomierskiej **ks. Sokołowskiego, ks. Fiedorowicza**, ks. Sławińskiego, **ks. Krywczuka, oraz ks. Białowołowa i ks. Ilkina z Mohylowa.** W więzieniu sołowieckiem, w którym dłuższy pobyt równa się skazaniu na **śmierć**, oddawna znajduje się **ks. Zieliński.** Liczba więźniów **wynosi 6 tysięcy osób.** Podczas aresztowań księży w Petersburgu, władze sowieckie **dokonały rewizji w kościołach petersburskich.** Poza Petersburgiem przeprowadzono rewizję w kościele parafjalnym i kaplicze francuskiej w **Carskim Siole.**

Pogrzeb ś. p. Basanowicza.

W uzupełnieniu naszej wczorajszej wiadomości o pogrzebie ś. p. Basanowicza w Wilnie, podajemy obecnie za PATem dalsze szczegóły.

Przed południem ks. arcybiskup Jałbrzykowski odprawił nabożeństwo w katedrze Z ambony przemawiał w języku polskim i litewskim **ks. Kraujalis.** Na cmentarzu przemawiał w języku litewskim rektor uniwersytetu litewskiego **Birzyszka** i prezydent miasta Kowna **Wilejszys.** W języku polskim przemawiał **senator Krzyżanowski**, który wyraził żal po stracie wielkiego uczonego i wyraził również nadzieję, że nadejdzie dzień, w którym znikną antagonizmy obu narodów. Na tem uroczystości obu narodów zakończyły się. Wieczorem odbyła się akademja żałobna ku czci ś. p. Basanowicza.

MIN. BARTEL WYZDROWIAŁ.

Warszawa. (Telef. wł.) Wicepremjer **Bartel powrócił do zdrowia i objął urzędowanie.** We środę **odbędzie się posiedzenie** Rady **ministrów.**

RADA ROLNICZA RADZI.

Warszawa. (Telef. wł.) Państwowa Rada Rolnicza **obradowała we wtorek w 7 komisjach. Wieczorem odbędzie się posiedzenie plenarne.**

O czem piszą inni?..

P. P. S. i II. Międzynarodówka o demokracji w Polsce.

„Kurjer Warszawski" wskazuje na sprzeczność między cytowanemi już wczoraj poglądami pos. Niedziałkowskiego a taktyką P. P. S. Skoro bowiem demokracja stoi i upada razem z parlamentaryzmem, to

„ulepszenie ustroju parlamentarnego, umożliwienie rządów parlamentarnych, usprawnienie parlamentaryzmu służy sprawie demokratycznej; przeciwnie, kompromitacja ustroju parlamentarnego sprowadza bądź faszyzm, bądź komunizm".

P. P. S jednak nie uznaje rządów parlamentarnych. Okazało się to w maju 1926 roku, oraz w dawniejszych latach.

„Parlamentaryzm polski był przez P. P. S. tolerowany tylko w takiej mierze, w jakiej odpowiadał on rachubom politycznym radykalizmu. W każdym innym wypadku zwalczano rządy parlamentarne „wszelkiemi dostępnemi nam środkami", jak się obwieszczało w prasie socjalistycznej, choćby... wypadło iść na ulicę".

A i teraz jeszcze prasa socjalistyczna nie chce dopuścić do reformy parlamentaryzmu i grozi, że

„gdyby parlament polski uchwalił n. p. zmianę ordynacji wyborczej, to socjaliści... jeśliby się „wszelkich dostępnych środków" i pokazaliby, co to znaczy „prowokowanie demokracji".

Postępowanie P. P. S. jest tem dziwniejsze, że przecież P. P. S. nie jest zadowolona z obecnego rządu. Ten sam pos. Niedziałkowski mówił na posiedzeniu Egzekutywy Międzynarodówki:

„**Przewrót majowy zawiódł oczekiwania demokracji, stworzył w Polsce stan zupełnie swoisty**".

Dalej twierdził pos. Niedziałkowski, że grupy rządzące obecnie to „rodzaj romantyzmu niby - radykalnego, który nie daje sobie rady z rzeczywistością" i że te grupy „nie posiadają ani doktryny, ani programu, ani planu na dalszą przyszłość. Stan obecny nie może trwać długo, zakończy się albo na rzecz faszyzmu istotnego, albo na rzecz demokracji".

Wbrew p. Niedziałkowskiemu Egzekutywa Międzynarodówki sądziła, że w Polsce już rządza faszyści i w uchwale przeciwko faszyzmowi zamierzano wymienić Polskę obok Włoch, Węgier i Litwy, jako kraju o rządach faszystowskich. Wtedy, jak pisze „Naprzód" w sprawozdaniu z tego posiedzenia, energiczny

„protest tow. Diamanda, imieniem delegacji polskiej, poparty przez tow. Welsa (Niemcy) i De Brouckera (Belgja) spowodował **skreślenie jednozgodne odnośnego ustępu**".

Bez gruntownej naprawy ustroju parlamentarnego, a więc przedewszystkiem reformy ordynacji wyborczej, do czego P. P. S. nie chce dopuścić, nie będzie możliwem utrzymanie demokracji w Polsce.

Czy bojkotowano pogrzeb Rarańczyków?

Pogrzeb bohaterskich Rarańczyków, poległych pod wodzą J. Hallera w obronie honoru polskiego, stał się, jak pisze „Słowo Polskie"

„potężną manifestacją polskiego i narodowego Lwowa, wbrew intencji niektórych czynników, które nie stety uczyniły w swoim zakresie wszystko, aby owa wielka manifestację uczynić jak najmniejszą. Jakiż ból ściska serce każdego prawego Polaka, gdy widzi, że **zawiść osobista i partyjna najwyższych czynników, nie umie nawet uszanować prochów poległych bohaterów** i radaby umniejszyć ich świętość i wielkość".

Nie pierwszy to objaw zaciekłego partyjnictwa „sanatorów". Na sierpniową uroczystość legionową do Kielc przyjechało coś 7 ministrów. Nawet p. Piłsudski przyjechał z Sulejówka. Natomiast w obchodzie zwycięstwa pod Warszawą w dniu 15 sierpnia nie brał udziału. Z rocznicy przyjazdu p. Piłsudskiego zrobiono niemal drugie święto państwowe, ale o rocznicy wypędzenia Niemców z Wielkopolski znowu zupełnie zapomniano. Dlaczego? Dlatego, że marsz Kadrówki oraz przyjazd z Magdeburga łącza się ściśle i niemal wyłącznie z osobą p. Piłsudskiego. Natomiast przejście przez front austrjacki pod Rarańczą, bitwa pod Kaniowem etc. to zasługi Hallerczyków, nie „swoich". Oswobodzenie Wielkopolski i obrona jej przed Niemcami to znowu dzieło narodowo-chrześcijańskich „reakcjonistów" i gen. Dowbór-Muśnickiego. Wreszcie o bitwie pod Warszawą trudno mówić nie wymieniając nazwisk generałów J. Hallera, Sikorskiego, Rozwadowskiego.

Ten ostatni już 10-ty miesiąc siedzi na Antokolu. Wprawdzie „Polonia" dowiaduje się ze źródła wiarogodnego, że

„w najbliższych dniach generał Rozwadowski ma być wypuszczony na wolność".

Ileż to już razy rozchodziły się takie pogłoski!

Kolonizacja żydowska w Palestynie i w Polsce.

Z odczytu Żabotyńskiego warto jeszcze przytoczyć za „Dziennikiem Warszawskim" ustęp, w którym przywódca rewizjonistów krytykował nieuzasadnione jego zdaniem zadowolenie Syjonistycznej Egzekutywy z rządów angielskich.

„Namiestnik palestyński — mówił p. Żabotyński — sir Herbert Samuel przyniósł żydom niepowetowane szkody. Samuel rozdał wolną ziemię Arabom, groził żydom, że uniemożliwi przeprowadzenie mandatu, a wreszcie podczas pogromu antyżydowskiego nie przeciwstawił się z dostateczną energją krwawym napadom Arabów na bezbronnych żydów.

To samo da się powiedzieć o gubernatorze Storrsie i Deedsie".

Trudno zaiste jest żydom dogodzić. Nawet gen. Deeds, ten sam, którego z takim entuzjazmem witali niedawno żydzi w Polsce, nawet on miałby wyrządzić żydom „nie powetowane szkody?" Jakże szybko rosną apetyty żydów! Przed 10 laty mówiło się — i dzisiaj jeszcze wielu tak mówi — o Palestynie, jako o przyszłym ośrodku kultury żydowskiej, gdzie w idylicznej zgodzie Araboowie i żydzi będą pracować dla ludzkości. Teraz już coraz więcej mówi się o wyrzuceniu Arabów z ziemi, o szybkiej judaizacji kraju, ba, nawet o kolonizacji Transjordanji i Iraku.

A równocześnie mimo tak zachłannych apetytów na ziemie arabskie nie chcą żydzi zrezygnować ze swej pozycji w Polsce. Mówi się wprawdzie o emigracji żydów, ale wielu syjonistów rozumie to w ten sposób, iż opuszczą Polskę tylko ci, którzy już nie będą mogli się w niej pomieścić. A p. Lewin, organizator żydowskiego Tow. Osiedli Rolniczych ma jeszcze inny plan. Według niego

„jedną z głównych dróg do rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce, **jest osiedlenie ich na roli** i zmniejszenie w ten sposób kadr elementów nieproduktywnych".

„Pewna ilość ziemi w rękach żydowskich".

Na roli, ale nie w Palestynie, lecz w Polsce. TOR. miałoby ochotę, jak z dalszych zwierzeń p. Lewina przed współpracownikiem „Naszego Przeglądu" wynika, osuszyć Polesie, ale narazie zajmie się nieużytkami w b. Kongresówce i Galicji oraz parcelacją folwarków żydowskich, bo jest już w Polsce „pewna ilość ziemi w rękach żydowskich".

Prasa amerykańska i angielska już poruszyły tę sprawę, a

„Joint i podobne organizacje w Anglji i innych krajach obiecały poprzeć naszą akcję bardzo poważnie. Zależy to jednak teraz od prasy i stanowiska społeczeństwa polskiego".

I dlatego p. inż. Lewin zastrzega się:

„...ziemi przeznaczonej dla chłopów nie tkniemy".

To znaczy: „Nie bójcie się o swych wyborców Wyzwoleńcy i Pepesowcy! W imię równouprawnienia „pokrzywdzonych" żydów pomóżcie im przeprowadzić ich reformę rolną i zrobić z Polski Judeo-Polskę!"

S. S.

O CZEM „NAPRZÓD" MILCZY!

Na nasz artykuł o odezwie socjalistycznej Międzynarodówki odpowiedział „Naprzód" długim wywodem. Wszystko w tej odpowiedzi jest z tradycyjnych metod publicystyki organu P. P. S. I osobista napaść, i ordynarne epitety, i przekręcania faktów... **O jednem tylko „Naprzód" zapomniał.** Mianowicie zapomniał odpowiedzieć na postawione w naszem piśmie pytanie: — **Jak się to mogło stać, że wyliczając ogniska niebezpieczeństw wojny, II Międzynarodówka wymieniła wszystkie, i Chiny i Włochy faszystowskie, i Meksyk, pominęła jednak najgroźniejsze dla Polski — Niemcy? Jak się to stało?**

„Naprzód" w swej odpowiedzi na nasz artykuł tę właśnie, Polskę tak interesującą, kwestję zupełnem milczeniem pominął! A przecież o nią właśnie szło!

Jest to pominięcie bardzo znamienne dla socjalistycznego organu i — wiele mówiące. Albowiem stwierdza, że organ P. P. S., podobnie jak członkowie egzekutywy socjalistycznej, „przyjmuje do wiadomości" zbrojenia Niemiec, ale nie ma siły do przeciwstawienia się mu, — nie ma nawet odwagi wskazania na nie.

Tak wielkim jest nacisk Niemców w socjalistycznej Międzynarodówce!

Nowy ustrój świata pracy we Włoszech.

PO OŚWIADCZENIU SOCJALISTYCZNYCH SYNDYKATÓW.

Duże wrażenie zrobiła niedawna wiadomość z Włoch, że przedstawiciele socjalistycznej „Confederazione del Lavoro" (Konfederacji Pracy) oświadczyli gotowość współpracy z faszystowskiemi organizacjami zawodowemi i to na podstawie nowego, faszystowskiego ustawodawstwa pracy, którego główny zrąb stanowi ustawa z kwietnia 1926 r. W pierwszej chwili nie chciało się nawet wierzyć w możliwość tego rodzaju enuncjacji... Dziś już nie ulega wątpliwości, że takie oświadczenie zostało złożone, i że tem samem socjalizm włoski, na pewien przynajmniej czas, wyrzekł się swojej odrębnej organizacji zawodowej.

W ten sposób skapitulował przed faszyzmem drugi z rzędu kierunek społeczny. W roku ubiegłym, kiedy się pierwsze pojawiły ustawy ustalające monopol faszystowskich związków zawodowych, znalazły się chrześcijańskie związki zawodowe wobec konieczności: albo rozwiązania się, albo przekształcenia się na stowarzyszenia oświatowo-kulturalne. Napróżno Ojciec św. w liście do kard. Gasparri'ego próbował wpłynąć na decydujące sfery w kierunku umożliwienia chrześcijańsko-społecznym organizacjom zawodowym (w r. 1923 liczyły ponad 500 tys członków) zachowania swego odrębnego charakteru. Ustawa z kwietnia r. 1926 zupełnem milczeniem pominęła to wystąpienie Papieża; monopol faszystowskich związków zawodowych został ostatecznie i jawnie stwierdzony. Chrześcijańskim związkom zawodowym nie pozostało nic innego, jak dostosować się do nowych warunków, — t. zn. czasowo zawiesić swoje czynności. Tosamo w gruncie rzeczy znaczenie ma postanowienie drugiego obozu zawodowych organizacyj, — socjalistycznego.

Ma to dla Włoch faszystowskich niezmiernie doniosłe znaczenie. Naprzód ze względu na zagranicę! Nie powtórzą się już prawdopodobnie przykre niewątpliwie dla faszyzmu sceny na posiedzeniach Międzyn. Biura Pracy, kiedy to w latach ubiegłych socjaliści Francji i Niemiec stale protestowali przeciw obecności delegata faszystowskich syndykatów; ostatnie oświadczenie kierowników socjalistycznej konfederacji wytrąca im broń z ręki, którą się dotąd posługiwali. Delegat włoski będzie mógł spokojnie przemawiać jako reprezentant włoskich robotników.

Jeszcze większe znaczenie mają te wypadki dla wewnętrznej polityki włoskiej. Po przymusowej bowiem kapitulacji chrześcijańskich związków zawodowych w roku ub. doszedł do skutku akces socjalistycznych związków i manifest ich lojalności w stosunku do nowego ustawodawstwa robotniczego. Stwarza to idealne wprost warunki dla realizacji zapowiedzianego przez Mussoliniego „społeczeństwa korporacyjnego".

Ma się ono opierać o organizację czynników zajętych w produkcji; własne organizacje o charakterze „ublicznym mają mieć zarówno pracownicy, jak i przedsiębiorcy. Organizacje te będą podległe utworzonemu w roku ub. „ministerstwu korporacyj", — będą organem państwa, które przy ich pomocy chce regulować stosunek „kapitału" do „pracy" i przez ugruntowanie w tej dziedzinie porozumienia wzmóc chce wytwórczość narodową i uczynić ją zdolną do konkurencji międzynarodowej.

W ankiecie o nacjonalizmie urządzonej przez paryskie „Les Lettres" pisał Don Sturzo, że faszystowskie związki zawodowe idą po linji interesów kapitału, a zaniedbują interes robotników. Być może, że taki charakter miały w r. 1925. Ostatnie jednak ustawy ustalające politykę społeczną Włoch opierają się o dwie zasady: równouprawnienia „kapitału" i „pracy", — i solidarności ich interesów. Sam Mussolini zresztą nie kryje się z tem, że wcale nie będzie oszczędzał kapitalistów, gdy swój osobisty interes przenosić będą nad interes narodu. Nie mamy powodu nie wierzyć w szczerość tej orjentacji rządu włoskiego; z wydaniem jednak o niej sądu zaczekać należy, aż się Włochy zmienią w „społeczeństwo korporacyjne", a podkreślone wyżej zasady zaczną się wyrażać praktyczną działalnością ministerstwa.

Stoją więc Włochy u progu nowego i wielkiego okresu, — u progu gruntownej przebudowy ustroju gospodarczo-społecznego. Będzie on pogrzebaniem ostatecznem „państwa liberalnego", które życie gospodarcze wydawało na łup walczących ze sobą sił, na łup wolnej konkurencji. W jego miejsce wprowadza Mussolini silną ingerencję państwa, które przy pomocy korporacyj zawodowych będzie krępowało konkurencję i zwalczało egoizm klasowy.

Nie jest to myśl nowa i oryginalna. W latach ośmiedziesiątych wystąpił z nią pierwszy chrześcijańsko-społeczny działacz w Austrji, bar. Vogelsang, — w 20 lat zaś później była ona przedmiotem studjów chrześcijańsko-społecznych we Francji i we Włoszech (Goyau i Toniolo). Wraca dziś w zmienionej znacznie formie. Faszyzm zrobił z niej użytek, który się zwraca nieraz przeciw zasadom chrześcijańskiej socjologji.

W każdym razie Europa patrzyć będzie wkrótce na początek śmiałego i wielkiego eksperymentu włoskiego.

W. Z.

Listy stołeczne.

Fundacja lotnicza im. Bisk. Galla. — Radio Polskie robi operetkę. — Harfa — pierwszym zespołem. — Trójka chopinistów z Bolszewji ma sukcesy.

Lepiej jest widzieć w dowodach wdzięczności za pracę i zasługi nie mętne symbole, jakim jest np. „Wdzięczność dla Ameryki" na Krakowskiem Przedmieściu, będąca bohomazem sztuki rzeźbiarskiej i wywołująca niesmak w go ściach amerykańskich, ale żywe dzieła. Takiem będzie Fundacja lotnicza im. Bisk. Galla, stworzona w imię zasług, położonych na polu organizacji biskupstwa polowego odrodzonej armji polskiej. Duchami ożywczemi tego dzieła są: ks. kanclerz Kurji Polowej Jachimowski i przewodniczący Komitetu gen. Olszewski. Idzie tu o dzieło polowego miłosierdzia — o przysposobienie naszej armji płatowców sanitarnych. — Fundacja zaczyna działać.

Hallo! hallo! „Radio Polskie — Warszawa!" oto osłuchane wezwanie do amatorów radia w Polsce i całej Europie. Niestety do Ameryki jeszcze nie sięgamy, a „Krakowskie Radio" dopiero próbuje dostać się poprzez tajemne fale może nawet i na drugą półkulę świata. Warszawa robi innowacje — do programu wjeżdża operetka pod kierunkiem juniora W. Rapackiego. Obok więc referatów, jak sadzić cebulę, czy jak urządzać z nędznej suteryny czy poddasza pałac — będziemy nareszcie mieli straussowskie i leharowskie walczyki które stanowczo wolimy od tam-tamów i drum-drumów jazzbandu z Ziemiańskiej. Przy walcu przynajmniej potoczy się fala marzenia, a przy jazzbandach — miauczały nam Kizie i wyły domowe Burki.

Z pośród zespołów śpiewaczych w stolicy wysuwa się na czoło „Harfa", która obchodziła w ub. roku swoje ćwierćwiecze. Koncert ostatni w sali Konserwatorjum Muz. należy zaliczyć do „gwoździ" sezonu karnawałowego. Zespoły mieszane, a specjalnie męski wytrzymuje ostrze najsurowszej krytyki, nic bo dziwnego — gdyż chór ten zdobywał sobie laury i poza granicami kraju w Amsterdamie, Hadze i Pradze. Zasługa t... w ... dyr. Lachmana, pierwszorzędnego dyrygenta, oddanego całkowicie towarzystwu od za... ...czatku jego istnienia.

Filharmonja w ostatnich tygodniach choruje na przeludnienie, na co zaciera ręce jej dyr. Chojnacki. A dlaczego? Popisywywała się tutaj międzynarodówka, zalała salę mniejszość, a może też i część muzykalniejszej Warszawy. Grali tutaj także tuzy chopinowskie, jak Oborin — laureat konkursu chopinowskiego (gra pięknie, ze swobodą niezwykłą), Brinszkin i Ginzburg, wszyscy trzej z Bolszewji. Skorzystali oni na Polsce tyle, że ich ona ostrzygła, uczesała i wyfraczyła, nauczyła wdzięczyć się i kłaniać.

Ks. W. Kneblewski.

Bezrobocie w Polsce.

Urzędowa „Epoka" podaje interesujące cyfry ze statystyki bezrobocia w Polsce.

Drugie półrocze r. 1925 — pisze — jest okresem ciągłego, systematycznego wzrostu bezrobocia. Wynosząca w styczniu 1925 roku 175.930 (w czerwcu 171.650), ilość bezrobotnych wzrasta w sierpniu do 186.230, w październiku osiąga liczbę 213.890, a w grudniu 311.090. W roku 1925 bezrobocie wzrosło niemal dwukrotnie. Wzrost ten obserwujemy i na początku roku 1926.

W styczniu 1926 r. mamy bezrobotnych 359.810 (!), czyli o 51.400 więcej, niż robotników zatrudnionych w tym miesiącu... W lutym mamy już bezrobotnych o 1.400 mniej; w marcu liczba ich spada do 345.010, w maju do 303.720, w czerwcu do 288.510, w lipcu notujemy 263.540, w październiku 196.550; w listopadzie (na skutek zwolnienia przez państwo i samorządy 2.500 robotników, zatrudnionych na robotach publicznych i ukończenia sezonu w przemyśle budowlanym i na robotach rolnych, ilość bezrobotnych powiększa się o 4000, osiąga więc 200.567. **W styczniu 1927 liczba poważnie wzrasta: 8 stycznia 1927 r. notujemy 242.816.**

„Epoka" dochodzi do optymistycznych wniosków. Byłyby one zapewne usprawiedliwione, gdyby nie to, że nie same cyfry bezrobotnych wyrażają liczbę ludzi pozbawionych pracy w Polsce. Dołączają się także liczby emigrantów, którzy państwo opuszczają w poszukiwaniu pracy zagranicą.

Z Mościsk.

Działalność Tow. śpiewackiego „Caecilia".

Powiatowe nasze miasteczko ostatnimi czasy jest bardzo ożywione. Już 13 listopada ub. r. otwarto po raz pierwszy piękną salę w gmachu ruchliwego „Sokoła" i najpierw miejscowe Tow. śpiewackie „Caecilia" na obszernej scenie urządziło w tym dniu uroczystą wieczornicę ku czci św. Stanisława Kostki. Wielka sala wypełniona była po brzegi. Przemawiał miejscowy ks. proboszcz. śpiewał chór, odbyło się przedstawienie. W okresie świąt Bożego Narodzenia tosamo towarzystwo dawało „Jasełka" po trzykroć opracowane doskonale, a zwłaszcza miłe kolendy, chóry pasterzy, aniołów. — Dzień 6 b. m nastroił nasze miasteczko na ton uroczysty. Byliśmy obecni na Akademji ku czci Ojca św. Śpiewał znowu chór „Caecilia" pod kierunkiem ks. Lewkowicza. Słyszeliśmy głęboko opracowany odczyt ks. Laski katechety, widzieliśmy dwie odsłony z życia św. Piotra p. t.: „Piotr w kajdanach". Zawdzięczamy dużo Towarzystwu „Sokół", które postarało się o taki piękny gmach w naszem miasteczku.

Kolejarz.

Na ziemiach Rzplitej.

Rzeki pokryły się lodem.

Nadzwyczaj silne mrozy, panujące w Polsce od paru dni, ścięły rzeki okowami lodu. W kilkunastu miejscach Wisła stanęła. Również zamarzł San pod Przemyślem. Po lewej stronie Wisły pod Warszawą stoi lód na przestrzeni kilkuset metrów, środkiem i prawym brzegiem płynie gęsta kra. Lód na Bugu dochodzi do 40 cm. grubości, na Narwi pod Pułtuskiem do pół metra.

Odkrycie romańskiego kościoła z XII w. w Jędrzejowie.

Zdjęcia architektoniczne arch. Z. Gawlika, prowadzącego roboty przy rekonstrukcji barokowych wież kościoła pocysterskiego w Jędrzejowie, naprowadziły na odkrycie pierwotnego kościółka romańskiego z pierwszej połowy XII w. Konserwator, dr Tadeusz Szydłowski, podał wiadomość o odkryciu cennego zabytku Akademji Umiejętności.

J. Stapiński nie ma słuchaczy.

W Bydgoszczy bawił prezes stronnictwa chłopskiego, Jan Stapiński. Zwołał on wiec, który jednakże, z powodu małej liczby słuchaczów, został rozwiązany.

Sztaby złota w sztabie generalnym.

Sensacją Warszawy jest znalezienie wmurowanej w ścianę gmachu sztabu generalnego na P. Saskim kasy pancernej; natrafiono na nią przy gruntownej odnowie gmachu. Kasę otwarto i **znaleziono w niej 10 sztab złota, wagi 41 klg.** II. oddział sztabu gen. prowadzi w tej sprawie dochodzenia. Warto zaznaczyć, że 1 klg. złota przedstawia wartość 3.300 franków złotych, co razem czyni sumę 135.300 fr. złotych. Nie jest to jednak czyste złoto, a tylko stop złota i srebra.

—ooo—

BYDGOSKI KOŚCIÓŁ POBERNARDYŃSKI — KOŚCIOŁEM GARNIZONOWYM. Pamiętający epokę jagiellońską stary kościół pobernardyński w Bydgoszczy przeznaczony został na kościół garnizonowy. Uroczystości poświęcenia tego kościoła i utworzenia parafji wojskowej dokonał ks. prał. Malczewski przy udziale przedstawicieli armji, władz i prasy.

13 TYSIĘCY DZIECI NIE MOŻE SIĘ UCZYĆ W WARSZAWIE Z POWODU BRAKU SZKÓŁ. Rada miasta Warszawy stwierdziła, że w roku 1926/27 nie będzie mogło uczyć się 13.000 dzieci z powodu braku szkół powszechnych. Gdyby na tem polu nie podjęto żadych starań, natenczas w r. 1926/27 liczba dzieci niemogących uczęszczać do szkoły wzrosłaby do 28.000.

ZMARŁ 104-LETNI POWSTANIEC Z 1863 ROKU. W dniach ostatnich zmarł w Harcicach mieszkaniec tamtejszej wsi, weteran powstania 1863 r. Zmarły liczył 104 lata i był najstarszym człowiekiem w powiecie nowo-sądeckim.

„SŁOWO POMORSKIE" ZOSTAŁO SKONFISKOWANE za sprawozdanie z procesu, w którym redaktor tego pisma został skazany na rok więzienia za obrazę drukiem gen. Berbeckiego. Sprawozdanie to było zatytułowane: „Rok więzienia za ogłoszenie komunikatu P. O. W."

ZATRUCIA GAZEM W WARSZAWIE Z POWODU PĘKANIA RUR GAZOWYCH. Na skutek wielkich mrozów, w kilku miejscach w Warszawie pękły rury gazowe, co spowodowało kilka wypadków. Z 9-ciu wypadków zatrucia gazem 2 były śmiertelne.

NASTĘPCA BANDYTY ZIELIŃSKIEGO. W ręce policji wpadła w okolicach Warszawy szajka bandytów, którzy dokonali szeregu krwawych napadów na terenie województwa poznańskiego, łódzkiego i Górnego Śląska. Aresztowany został między innymi herszt bandy, Mieczysław Skowroński.

Z całego świata.

Aresztowanie reemigrantów za obrazę Mussoliniego.

Policja portowa w Genui weszła onegdaj na pokład przybywającego z Brazylji okrętu „Conte Verde", należącego do włoskiej linji Lloyd Sabaudo i aresztowała pięciu podróżnych, reemigrantów-Włochów, którzy podczas podróży wyrażali się obelżywie o rządzie i jego szefie. Aresztowani zostali odstawieni do Rzymu, gdzie będą sądzeni przez rewolucyjny Trybunał Nadzwyczajny. (r)

Rzekoma córka cara — oszustką.

Z Berlina donoszą, że rzekoma córka b. cara rosyjskiego Anastazja, została zdemaskowaną jako zwykła oszustka. Stwierdziły to osoby zaufane króla duńskiego oraz ks. Cyryla, pretendenta do tronu rosyjskiego. Mimo to wydawnictwo Scherb zapowiedziało druk jej pamiętników. Pamiętniki te mają być fałszowane. Autorem ich ma być zięć Rasputina, inżynier Siemionowicz, bawiący w Berlinie i znający doskonale całe otoczenie córek cara.

FRANCJI PRZYBYŁ NOWY „AKADEMIK". W tych dniach odbyło się uroczyste przyjęcie nowego członka do grona 40-tu „nieśmiertelnych" Akademji Francuskiej — księcia de La Force, którego wybrano na fotel, opróżniony po śmierci hr. d'Hausonville. W czasie ceremonji przyjęcia byli obecni akademicy w zielonych frakach, suto złotem haftowanych, z wyjątkiem biskupa Baudrillart'a, rektora Uniw. Katol., w fjoletach i księdza Bremond'a, wybitnego historyka w czarnej sutannie.

NOWY LOT WILKINSA W STREFĘ PODBIEGUNOWĄ. Kap. G. Wilkins zamierza wkrótce odbyć lot z Alaski przez nieznane dotychczas tereny podbiegunowe, które się rozciągają między Amerykę Północną a biegunem w rozmiarach 2 milj. km. kwadr.

20 TYSIĘCY ŻEBRAKÓW W MOSKWIE. Władze sowieckie przeprowadziły rejestrację żebraków w Moskwie. Rejestracja stwierdziła potworny wzrost liczby żebraków, których zarejestrowano około 20 tysięcy. Połowę żebraków zawodowych stanowią dzieci w wieku od 6—16 lat.

Z dziedziny przyrody i techniki.

Na elektrycznych falach.

Rys rozwoju radjotelegrafji. — Fale wody, światła i elektryczności i ich podobieństwo do siebie. — Rozchodzenie się fal światła i elektryczności w eterze. — Odbieranie fal przez antenę. — Detektor, kondensator. — Lampy katodowe i ich własności. — Stacja nadawcza. — Aparat odbiorczy. — Telewizja.

W ostatnich latach ubiegłego i w pierwszych bież. wieku świat cywilizowany korzystał i korzysta obficie z całego szeregu nowych wynalazków, które w różny sposób spełniają swoje zadanie ku pożytkowi ludzkości. Nie zdajemy sobie jednak często sprawy, ile pracy i wysiłku wkładają wynalazcy w swe dzieła i ile trudów trzeba przebyć, aby pozornie prosty szczegół rozwikłać należycie. Bardzo często nie jeden człowiek doprowadza dzieło do końca, ale do współpracy pobudza innych i zbiorowym wysiłkom ludzkim niejedną nowość zawdzięczamy. Warto, rozpatrując jakiś wynalazek, choć pobieżnie prześledzić tę wąską ścieżkę, po której pnie się myśl ludzka, aby zatrjumfować nad materją, przestrzenią, lub czasem. Mając zatem mówić o falach elektrycznych i ich praktycznem zastosowaniu, w krótkim szkicu dla lepszego pojęcia, przejdziemy najpierw historję tego wynalazku.

Ojcem współczesnej telegrafji i telefonji iskrowej, zwanej powszechnie radjotelegrafją i radjotelefonją, jest James Clerk Maxwell (um. w roku 1879), znakomity fizyk i matematyk, który w swem dziele „O elektryczności i magnetyzmie" przepowiedział teoretycznie możliwość istnienia fal elektrycznych, a właściwie elektromagnetycznych. Pierwsze doświadczenia nad rozchodzeniem się fal elektrycznych przeprowadził Henryk Hertz, profesor uniwersytetu w Bonn, w latach od 1887 do 1891. Odkryciem Hertza zainteresował się w roku 1895 Guilelmo Marconi i on pierwszy w roku 1897 wykonał w Anglji doświadczenia przed gronem uczonych fizyków, przesyłając sygnały telegraficzne bez pomocy drutu na odległość kilkunastu kilometrów.

Niektórzy świadkowie tych pierwszych doświadczeń Marconiego, mianowicie prof. Slaby i inni, zaczęli pracować na własną rękę nad wydoskonaleniem tej metody, szczególnie w kierunku zwiększenia zasięgu tego sposobu telegrafowania. Wielki sukces odniósł w 1899 prof. Braun, gdy dzięki swoim ulepszeniom zdołał porozumiewać się na odległość 60 km. Marconi wyzyskał znakomicie ulepszenia Brauna i w r. 1901 zbudował w Poldhu, w Anglji, pierwszą stację nadawczą, a podróżując po oceanie Atlantyckim na okręcie „Philadelphia", uczynił szereg ciekawych doświadczeń nad działaniem fal elektrycznych na odległość. Rezultatem tych doświadczeń i prac, które Marconi z podziwu godną energją przeprowadzał, było pierwsze połączenie radjotelegraficzne Anglji z Ameryką w nocy z dnia 21 na 22 grudnia 1901 między Poldhu a Cape Cod.

W dalsze szczegóły historyczne wchodzić nie będziemy, a dla lepszego zrozumienia rzeczy przypomnijmy sobie całkiem proste doświadczenie, jakie wykonywamy, kiedy na gładką powierzchnię wody w stawie rzucimy kamień. Uderzenie kamienia wywoła w tem miejscu szereg wahań gładkiego zwierciadła wody, a zaburzenia te będą się rozchodzić coraz dalej i dalej w postaci fal. Jeśli fale na drodze swej spotkają korek, lub inny przedmiot pływający, wtedy wprawiają go w ruch. Korek zacznie się poruszać w górę i na dół, podobnie jak i powierzchnia wody, ale drgając nie posunie się naprzód.

Podobnie rzecz się ma przy świetle. Światło w postaci takich fal rozchodzi się we wszystkich kierunkach z szybkością 300.000 kilometrów na sekundę i pędzi z tą szybkością niezależnie od obecności powietrza, a więc przechodzi z przestrzeni międzyplanetarnych, gdzie niema powietrza, od dalekich gwiazd i słońc i widzimy je tutaj na ziemi.

Aby sobie wytłumaczyć, dlaczego światło rozchodzi się w postaci fal nawet z tych przestrzeni, gdzie niema powietrza, ani wogóle żadnego ośrodka materjalnego, postawiono różne teorje rozchodzenia się światła. Między innemi przyjmujemy, że cały wszechświat wypełniony jest hipotetycznym ośrodkiem, czyli eterem. Otóż światło rozchodzi się dzięki temu, że ten eter drga, czyli faluje. Trzeba jednak mieć ciągle na uwadze, że to nie eter pędzi z tą szybkością, tylko kształt drgania jego fali. Podobnie jak przy wodzie falującej woda stoi w miejscu, a tylko kształty fali się rozchodzą. Jeśli jakiś punkt fali zakołysze się w jednej sekundzie x razy w górę i w dół, to fala przesunęła się o x długości. Niech długość tego przesunięcia wynosi l jednostek. Aby otrzymać szybkość rozchodzenia się fali, trzeba długość fali pomnożyć przez ilość drgań, czyli $x \times l$. Z tego wzoru można też obliczyć długość fali, wiedząc, jaka jest jej szybkość i ilość drgań. Zupełnie tak samo elektryczność w postaci prądu powstałego skutkiem głosu ludzkiego, czy instrumentu na stacji nadawczej, zamienia się na tej stacji na prąd o wysokiej częstości drgań wynoszącej około 100.000 na sekundę. Na stacji tej mówimy lub gramy przed mikrofonem, a drgania powietrza powstałe skutkiem tego, poruszają blaszkę mikrofonu jak przy zwyczajnym telefonie. Mikrofon jest to mała komora, wypełniona ziarnkami węglowemi, do której przytyka blaszka metalowa. Przy drganiu jej zmienia się natężenie prądu, który przechodzi na drut sterczący wysoko ponad ziemią, czyli antenę, w odpowiedni sposób kształtuje fale i mowa, śpiew, muzyka opuszcza drut i rozchodzi się w postaci fal na

Inauguracyjny wykład ks. biskupa Godlewskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim.

We wtorek dnia 22 b. m. o godz. 12 w południe odbył się na Uniw. Jag. w sali Kopernika, inauguracyjny wykład ks. biskupa Godlewskiego, który objął katedrę historji powszechnej Kościoła katolickiego po ś. p. ks. Pęckowskim. Na wykład inauguracyjny przybyli rektor Rostworowski, dziekan wydz. teol. ks. Archutowski, ks. ks. prof. Bystrzonowski, Michalski, Kaczmarczyk, Wicher, Krzemieniecki, pp. prof. Brzeziński, Heinrich, Sternbach, Tad. Estreicher, Dyboski, Chrzanowski, Dąbrowski, Wachholz, Krzymuski, Hanusz, Talko-Hryncewicz, dyr. Papée, hr. Pruszyński, oraz młodzież wydziału teologicznego i innych wydziałów, która wypełniła salę Kopernika po brzegi.

Gdy wszedł ks. biskup Godlewski, wszyscy powstali, witając go rzęsistemi oklaskami. Po krótkiej modlitwie na stopniach katedry, zasiadłszy na niej, wygłosił ks. Biskup odczyt o znaczeniu historji powszechnej Kościoła katolickiego.

„Z prawdziwem i głębokiem wzruszeniem — mówił ks. Biskup — wstępuję na tę katedrę. Po raz pierwszy znajduję się na Wszechnicy Jagiellońskiej, która światłem swojem promieniowała daleko poza granice Polski, a w czasach niewoli była matecznikiem, sercem, ogniskiem kultury polskiej i jej największą ostoją. Pracowałem już dawniej wśród młodzieży, wykładając w Akademji duchownej w Petersburgu, skąd po wieloletnich przejściach w czasie wielkiej wojny i po niej zawitałem do Krakowa, aby zająć się znowu pracą nad dziejami Kościoła katolickiego“.

Po tym krótkim wstępie przystąpił do właściwego tematu.

„Nauka — mówił ks. Biskup — odsłaniająca dzieje prawdy, ucząca, jak je rozumieć i badać, jak korzystać z przykładów dziejowych, nabiera szczególniejszej wagi w obecnych czasach. Gdy spoglądamy bowiem na to, co się dzisiaj dzieje, na tę gorączkę powszechną i zamęt, na ten kalejdoskop wypadków, odmieniających oblicze ziemi i gdy od nich przeniesiemy wzrok na Kościół i jego dzieje, widzimy, że dzieje te od tych wypadków jaskrawo się odcinają. Bije bowiem z dziejów Kościoła blask pokoju, majestat światła i pogody, przedewszystkiem jednak — jedna ich cecha, niespotykana gdzieindziej — **potęga odporności, trwałości i niespożytości.** Odkąd tylko Kościół istnieje, moce złe, sprzymierzone ze sobą, grożą mu zagładą. Jak tylko bowiem powstał i rozrósł się, zaraz poczęły uderzać weń burze swojemi falami. Zdawało się, że zniosą go barbaryńskie ludy, że półksiężyc, herezje, renesans, oświecenie, zepchną go w przepaść, tymczasem te wszystkie zapędy, będące ciężkiemi tylko próbami dla Kościoła, odbijały się od niego, jak fale od niewzruszonego granitu. Kościół pomimo tych uderzeń ostał się.

Z niezwykłych tych prób i odmętu wypadków wychodził Kościół świeży, odrodzony i silny. Źródłem, przyczyną sprawczą tej odporności Kościoła była i jest łaska Zbawiciela — nadprzyrodzone życie Kościoła. Pierwiastek ten nie zawsze należycie uwydatniał się w przeszłych czasach Kościoła. W niektórych okresach, jak w 8. 10. w końcu 14 w. po niewoli awinjońskiej papieży, w w. 15 w czasie rozkwitu sztuki, w w. 18 za czasów monarchji oświeconej i później brzegi rzeki łaski się waliły i zwężało się jej łożysko. Rzeka przechodziła w strumyk, który jednak nigdy nie wysychał, ale wił się i przedzierał przez zarośla, kruszył rafy zawiści i głupoty, i znowu potem rozrastał się w rzekę, która rozlewała po świecie życiodajne fale łaski. A że Kościół ma pierwiastek łaski w sobie, pochód jego wiekowy jest i musi być apostolski, jak jego cel jest apostolski. Zawsze uczył ludzi i oświecał, leczył i krzepił, prostował i orzeźwiał. Nie ma prawie miejsca, gdzieby nie pracował, ani odcinka czasu, w którymby nie działał. Wystarczy spojrzeć na ciemne okresy Europy, kiedy stare normy życiowe ulegały rozkładowi, a nowe się jeszcze nie ustaliły, aby widzieć co Kościół zdziałał. Tak na progu średniowiecza, gdy umysły i serca stalowe gięły się pod brzemieniem wypadków, znikąd, tylko z Kościoła płynęła nadzieja lepszej przyszłości — albo w czasie zalewu ludów barbarzyńskich, któż jeśli nie Kościół szedł do tych hord ciemnych i swoją pracą, ofiarami i cierpieniami, wpływem swoim i światłem ociosywał i przekształcał te ludy i wprowadzał do nich nowy ład chrześcijański! Po upadku imperjum św. rzymskiego, gdy na jego gruzach wyrosły nowe monarchje, skąd, jeśli nie z Kościoła wypłynęła ta praca, która przeobraziła prawodawstwo nowych ludów. To samo widzimy i później, po walkach religijnych 16 w. i konwulsjach 18 w., albowiem Kościół katolicki posiada własność naginania się do wypadków historycznych, pozostając mimo to tym samym starożytnym Kościołem. We wszystkich czasach działał Kościół i jego akcja przyświecała światu, jak kopuła kościoła św. Piotra w Rzymie. Co Kościół dotąd czynił, będzie i nadal czynił śmiało, bo przyszłości się nie lęka. Dzisiaj w dobie przejściowej, dobie gorączki i zmagań się żywiołów uczą dzieje powszechne Kościoła, że ten tylko czyn będzie zdrowy, silny i obfity w skutki, który się oprze na nauce Kościoła, bo tylko ta nauka daje prawdę, nie boi się przyszłości i zwycięży.

Skwapliwie i z zapałem uczymy się — mówił ks. Biskup — poznawać dzieje Kościoła katolickiego, badać je i rozumieć, cenić i kochać.

Gorące oklaski towarzyszyły ostatnim słowom ks. Biskupa, który wygłosił odczyt z wielkim zapałem, głębokiem przekonaniem i wielką swadą oratorską.

* * *

Ks. Biskup dr. Michał Godlewski jest członkiem Tow. Naukowego Warszawskiego, członkiem komisji historycznej przy Akademji Umiejętności w Krakowie, członkiem Rady Archiwalnej przy Ministerjum Oświaty, członkiem rady Konserwatora Warszawskiego, członkiem Komitetu Wykonawczego na Rusi i prezesem Polskiej Macierzy Szkolnej na Wołyniu. Jest autorem szeregu dzieł naukowych, jak „Pamiętniki Siestrzeńcewicza“ (6 tomów) „Książka o prymasostwie wileńskiem“, „Zbiór dokumentów, dotyczących seminarjum duchownego w Wilnie“, „Stolica św. i św. Przymierze“, wreszcie w r. 1926 wyszła z druku nowa praca ks. Biskupa p. t. „Aleksander I-szy jako mistyk“.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o jaknajwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Między niebem a przepaścią.

Kosz tatarsko-kozacki. — Nie człowiek ale plama z numerem. — Jak skacze Bronek Czech? — O naszych i obcych zawodnikach. — 13-letni Marusarz, który codzień skacze z Krokwi do 40 metrów!

Wysypało się to wszystko z pociągu, zagrzało się coś nie coś u Trzaski lub Karpowicza, spojrzało chwilę na zaśnieżone regle, na których leżało słońce i zaraz pognało na Krokiew. Górale mieli frajdę... Z lekkiem sercem płacili im ludzie za sanki 15 zł. i jeszcze się prosili:

— Gazdo, moiściewy! — tylko prędko!

Skocznia krokwieńska wyglądała, jak biały obcas, wciśnięty w czarną, olbrzymią podkowę. Z całej Polski spłynęło tu mrowisko ludzi. Zagranicznych gości „windował“ komitet na sam szczyt skoczni. Wisieli na stromym stoku, jak gęsta chmura, pomrukująca po szwedzku, niemiecku, czesku, francusku i rumuńsku... Prasę polską umieszczono na lewej trybunie, skąd nic nie było widać prócz morza czapek i kapeluszy. Zamiast dumnie zapowiedzianego megafonu, kursowała z dołu do góry i z góry na dół poczta podawana z ust do ust.

— Oh, to — Stolpe... 41 metrów! Ładny styl! — o, teraz — Bim — cacanie — wziął 39!... Żytkowicz — Mietelski — Sieczka — Wende!... brawo!.. Lindström! Heja! Heja!

— Mógłby tak arch. Stryjeński powiększyć trybunę! — stękał jakiś pan, wciśnięty między Smosarską a Dygasa.

Mróz był siarczysty.

U stóp Krokwi

leżał sierpem w śniegu obóz straganów i sanek. Wrzawa i szum przypominały kosz tatarsko-kozacki. Widok z góry był przedziwnie wspaniały. Tatry śmiały się słonecznie, bodąc ostremi, zdrowemi zębami niebieskie niebo. Muzyka rozpierała spokojne powietrze.

Z trybuny sędziów padały sygnały. Na znak czerwonej chorągiewki, ze zjazdowego punktu, odrywała się coraz to inna plama z numerem — i pędziła w dół, jak lawina. Człowiek odbijał się z progu i przemieniał się nagle w ptaka o dwóch zakrzywionych, długich szponach na nogach, — zafurczał groźnie w powietrzu, zawisał na długości kilkudziesięciu metrów między niebem a przepaścią i spływał lekko po stromej szyji skoczni. Podziw tamował tłumom dech w piersiach, a potem wyładowywał się w przeciągłym okrzyku entuzjazmu.

Oto jedzie Bronek Czech

chluba narciarstwa polskiego, chłopiec 18-letni (III. klasa — najmłodsza), szczupły, mały, przeźroczysty, jak wilgotna kostka cukru. Nogi zsunięte mocno — jak jedna. W rozpędzie zjazdowym wkulony, przyczaja się, ręce wysuwa naprzód nad kolanami. Postać ta jest wyrazem kociej drapieżności. Wierzy, że zwycięży. Istnieje dla niego tylko ofiara: — punkt najdalszy — tam — tam — najdalej — gdzie nigdy dotąd... Odbija się od progu, rozpręża się, jak struna i wznosi się nagle w górę ponad głowy; słychać — jak gwizda powietrze, rozdzielone jego piersiami, jakby mocnym cięciem ostrego miecza, jak furkoczą jego spodnie na nogach, niby pióra. Rękami obraca jak najszybszy wiatrak. Przelatuje w powietrzu nad tarczami metrowemi 30-stą, — 35 — 39 i tykami nart osięga... 41 metrów. Zjeżdża, jak głośny wykrzyknik na wielkiej karcie narciarstwa polskiego. Jest to widok odwagi, ambicji i sławy. Tłum się zakołysał w miejscu. Nikt nie może zapanować nad wzruszeniem. Krzyczą wszyscy chaotycznie: „brawo! brawo!“... Słyszą ten okrzyk Tatry i Polska.

Bronisław Czech ma zaledwie 4 lata narty na nogach, a styl jego i wyniki czynią go najpoważniejszym zawodnikiem narciarskim. Inny styl, nie mniej ciekawy, mają w skokach Mietelski i Sieczka-Gąsienica. Leżą w powietrzu prawie poziomo z nartami w dół pochylonemi. Osięgają w ten sposób 34 mtr. Krzeptowski I. skacze pięknie, chociaż „zakopiańskim“ domorosłym stylem (41 mtr.).

— Zwykle reperuję się w punktacji dopiero skokami, biegać na nartach nie umiem! — mówił mi prosto.

Przeciwnie ma się rzecz z polskimi Bujakami. Skaczą ciężko, jak niedźwiedzie na 25—26 mtr. długości. Z innych wyróżnia się własnym, dobrym stylem, przedewszystkiem Lankosz (Sek. Nar. Twa Tatrz.), który w niedzielę zdobył potrójny rekord (poza konkursem wziął 49 mtr., co jest rekordem polskim. 2) rekordem Krokwi, odebranym Wendemu za skok 47 mtr. w 1926 r. 3) najdłuższym skokiem dnia).

Aczkolwiek szwedzi są niezwykle zazdrośni o prym w narciarstwie, które uważają, jak Norwegowie, za sport narodowy, (między obu ich państwami powstała nawet ugoda, mocą której, oba narody nie mogą brać nigdy razem udziału w zawodach, aby między sobą nie stawiać różnicy w klasie) — w Zakopanem Szwedzi zawiedli zupełnie. Najdalszy skok Lindströma wynosił 44 mtr., lecz zawodnik ten miał w biegu na 18 klm. wynik dość przeciętny. Stolpe stawał tylko do skoków (41, 38 mtr.). Miał nogę nadwyrężoną. Ostatni skok z upadkiem zaszkodził mu w klasyfikacji, gdyż za skok taki nie liczy się punktów.

Za to Czesi,

którzy licznie obesłali zawody zakopiańskie (Wende, Nemetzky, Bim, Stehtik, Franc. Bujak), zajęli pierwsze miejsca. Mistrzostwo Polski przypadło w udziale najgodniejszemu z nich, Nemetzky'emu, który także w biegach okazał się doskonałym. Austrję dobrze reprezentował Rattay (skok 37.5 m.), gorzej — Hugxecz — Węgry.

Zawody dowiodły znacznego postępu polskiego narciarstwa. Zwłaszcza nasza III. klasa spisała się nadspodziewanie dobrze.

Fenomenem swojego rodzaju

okazał się 13-letni góralczyk Marusarz. Zamieszkały pod Krokwią, skacze sobie codzień ze skoczni około 40 mtr.

— Czemużeś, Marusarz, skoczył w niedzielę tylko 33 mtr.!? — spytałem go.

— Eh! żal mi było jakiejś pani, która strasznie mdlała, kiedy mię niosło nad jej kapeluszem! — wyszczerzył do mnie żółte zęby! Iiii... panie! czy to ostatni raz!?...

Machnął ręką i pognał gdzieś na nartach, które mu ofiarowała w prezencie Sekcja Narciarska Twa Tatrzańskiego. **Esjot.**

Wiadomości watykańskie.

Nowy Wikarjusz Kapituły Lateraneńskiej. Wikarjuszem Kapituły arcybazyliki św. Jana Lateraneńskiego został mianowany przez Piusa XI Mgr. de Huyn, patrjarcha Aleksandrji i onegdaj objął w posiadanie swój urząd. (r)

---

wszystkie strony z szybkością 300.000 km. na sekundę. Długość fali elektrycznej wynosi od 2 mm. do 30.000 m. i tem się różni od fali świetlnej, której długość jest bardzo mała, bo określa się w dziesięciotysięcznych częściach milimetra. Drgania fal elektrycznych wywołują wokół pola elektryczne i magnetyczne, t. zn. w przestrzeni otaczającej te fale dają się w każdem miejscu wyczuć odpowiednimi aparatami działania elektryczne i magnetyczne. Gdy pola te trafią podczas swego biegu na wystający lub rozwieszony drut izolowany, czyli tak zwaną antenę (która zresztą może mieć rozmaite formy, wielkości i położenia), wywołują w niej przez wpływ, czyli indukcję, również elektryczne drgania, które są tem słabsze, im większa jest odległość między stacją nadawczą i odbiorczą. Ucho jednak nasze nie reagowałoby na te drgania, ponieważ są zbyt częste. Słyszymy wtedy, kiedy drgania wahają się między 16 a 4000 na sekundę. Posiadamy jednak przyrząd, zwany detektorem, który zamienia prąd idący z anteny o wysokiej częstości drgań na prąd stały o niskiej częstości, tak, że możemy słyszeć. Detektor składa się z dwóch biegunów.

Na jednym znajduje się np. galena, piryt i t. p. minerał, a na drugim metal, np. drucik niklowy, platynowy, lub złoty. Drucik swym końcem dotyka powierzchni minerału. Skutkiem drgań anteny te miejsca dotyku ogrzewają się i otrzymujemy pożądany prąd. Tak przygotowany prąd wprowadzamy do słuchawki telefonu, którego membrana drga w takt impulsów prądu i umożliwia nam słuchanie. Słabe zresztą te drgania wzmacnia się bardzo znacznie zapomocą t. zw. kondensatora, który dostraja aparat odbiorczy na tę samą ilość drgań, jakie ma fala stacji nadawczej, a przez to umożliwić głośne i wyraźne słyszenie. Dla słyszenia stacji nadawczej przez większe grono osób, bez pomocy kaska telefonicznego ze słuchawkami, który trzeba zakładać przez głowę na uszy, stosuje się rozgłośniki rozmaitej wielkości i kształtu. Przeważnie używane są one jako telefony o większych rozmiarach, zaopatrzone w tubę gramofonową, wzmacniająca dźwięki wydawane przez telefon.

W najnowszych czasach zastosowano w radjotechnice lampy katodowe, dzięki angielskiemu fizykowi Flemingowi, współpracownikowi Marconiego. Przyczyniły się one bardzo do rozpowszechnienia „radja“. Umożliwiły odbieranie fal z wielkich odległości, a ponadto mogą służyć jako detektory, kondensatory i wytwarzać potrzebny do wysyłki prąd.

Lampa katodowa jest to żarówka, w której obok drucika, zwanego katodą, znajduje się jeszcze płytka metalowa, zwana anodą. Między drucikiem a płytką znajduje się siatka metalowa. Jeżeli lampka się świeci, elektrony (najmniejsze cząsteczki elektryczności opatrzone ładunkiem ujemnym) opuszczają drucik i przez siatkę uderzają na płytkę. Siatka wtedy zatrzymuje małą część elektronów. Jeśli jednak siatkę naładujemy elektrycznością ujemną, wtedy ona odpędza płynące elektrony i stawia przez to opór prądowi, osłabia go, lub wstrzymuje. Naładowana dodatnio siatka przyciąga więcej elektronów, niż płytka i przez to wzmacnia prąd płynący między drucikiem a płytką. Ta właściwość lampy katodowej pozwala wzmacniać odebrane elektryczne drgania anteny. Raz wzmocnione drgania można wzmocnić jeszcze kilku innemi lampkami i osiągnąć dowolne natężenie głosu lub słyszeć wyraźnie dalekie stacje.

Stacja nadawcza w zasadzie składa się z anteny zewnętrznej i z mikrofonu (o którym wspominaliśmy) w sali zdjęć, zwanej „studjo“, gdzie się odbywają koncerty, odczyty i t. p. Sala wyłożona jest miękkimi dywanami, aby stłumić echa. Mikrofon połączony jest drutem z dynamo, albo baterją anodową i ujemnym biegunem akumulatora, dla dostarczenia prądu lampie katodowej. Siatka lampy jest połączona z kondensatorem zmieniającym długość wysyłanych fal i cewką owiniętą zwojem drutu która służy do powiększenia długości anteny. Kondensator jest połączony z rurą zakopaną w ziemi. Poza tem są aparaty dla wytwarzania oporów i aparaty dla zmiany indukcji elektrycznej.

Aparat odbiorczy jest to mała skrzynka, na której ściance znajduje się gałka połączona z płytami kondensatora. Jej obrót powoduje nastawienie aparatu na fale dowolnej długości. Na wierzchu skrzynki świeci się kilka lamp katodowych. Po włączeniu do aparatu anteny (rozwieszonej zazwyczaj nad dachami domów), za pomocą drutu, przykładamy do uszu słuchawki telefoniczne i obracając gałką kondensatora „chwytamy“ fale. Po charakterystycznym świście przy pierwszem ustawieniu, słyszymy muzykę, śpiew, wykład i t. p., lub zapowiedź stacyj nadawczych o następnych numerach programu.

Zainteresowanie radjotelefonją jest obecnie prawie powszechne. W roku 1921 otwarto w Pittsburgu w Ameryce pierwszą stację nadawczą telefonu bez drutu, a dziś, po sześciu latach, co trzecia rodzina w Ameryce posiada aparat odbiorczy. Z Ameryki zainteresowanie to przeszło do Anglii, potem do Francji, Holandji, Niemiec i Polski. Zbudowano wielką stację nadawczą w Warszawie i przygotowuje się budowa nowocześnie urządzonych stacyj w innych miastach.

Na tem jednak nie koniec. Usiłowania idą w tym kierunku, aby nietylko słyszeć osoby mówiące z wielkich odległości z Paryża, Berlina, Londynu i t. d., ale aby odrazu mieć jej obraz, i kto wie, czy już w niedługim czasie słysząc osobę mówiącą z Warszawy, z Londynu, lub z Paryża, nie będziemy równocześnie widzieli jej obrazu.

Telewizja nie jest muzyką dalekiej przyszłości. **E. O.**

Co słychać w Krakowie?

Oficer legjonowy szefem bezpieczeństwa

Jak słychać, w tych dniach ma objąć urzędowanie w województwie krakowskiem maj. Dziadosz, b. oficer I. brygady Legjonów. Maj. Dziadosz brał udział w pogrzebie cywilnych ofiar rozruchów w Tarnowie w r. 1923 za co został zawieszony w urzędowaniu i pociągnięty do odpowiedzialności karno-sądowej. W wyniku rozprawy skazano go za nieposłuszeństwo rozkazowi na 14 dni aresztu i przydzielono jednego z pułków wileńskich. Sąd najwyższy zniósł wyrok, a na ponownej rozprawie maj. Dziadosz został uniewinniony. Na rozprawie tłumaczył się, że na pogrzebie w Tarnowie znalazł się przypadkowo i nie miał zamiaru omijać rozkazu, zabraniającego oficerom uczestniczenia w pogrzebie ofiar rozruchów. Maj. Dziadosz ma objąć stanowisko naczelnika wydziału bezpieczeństwa publ. w województwie krakowskiem, względnie kierownictwo oddziału bezpieczeństwa publ. i prasy.

Radjostacja krakowska.

Prace około uruchomienia radjostacji krakowskiej pod kierownictwem przybyłych z Warszawy dyrektorów „Polskiego Radja", pp. B Chamca i inż. Wl Hellera oraz inż. Cetnera i technicznego kierownika krak. stacji inż. Mińskiego, zbliżają się szybko do końca. Od soboty krakowska stacja stale wieczorami podejmuje próby nadawania utworów muzycznych przed mikrofonem w swojem studjo przy ul. Basztowej, a nadto retransmituje program stacji warszawskiej, z którą stacja krakowska połączona została w sobotę kablem telefonicznym. Stacja krakowska otrzymała już setki listów od radjosłuchaczy w Krakowie i na prowincji, którzy z radością stwierdzają, że audycje wypadły doskonale, że odbiór jest silny i wyraźny. A zaznaczyć należy, że radjostacja krakowska pracuje jeszcze przy pomocy prowizorycznej anteny i nie korzysta z pełnej energji swojej aparatury.

W Krakowie i w promieniu około 30 klm audycje mogą być odbierane doskonale przy pomocy tanich detektorowych (kryształkowych) aparatów. Ze względu na energję emisji zaleca się posiadaczom odbiorników kilkulampowych, aby odbierali audycje krakowskie (fala 422 m) z wyłączeniem anteny. Jeśli praca organizacyjna postępować będzie nadal tak szybko i pomyślnie, spodziewać się można, że stacja krakowska jeszcze przed 1 marca rozpocznie swą normalną działalność, kładąc podwaliny pod rozbudowę radiofonji polskiej w zachodnio-południowej połaci Rzeczypospolitej.

—oOo—

KONFERENCJA W SPRAWIE ORGANIZACJI SPORTOWEJ.

W sobotę 19 b. m. odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie konferencja przygotowawcza, przy współudziale reprezentantów D. O. K. Kraków, oraz Dr Cetnarowskiego, prezesa P. Z. P. P. — dla zorganizowania dzielnicowego komitetu pierwszej ogólno-polskiej wystawy sportowej we Lwowie, która odbędzie się w czasie od 3 do 13 czerwca b. r.

W wyniku konferencji postanowiono zaprosić na organiz. posiedzenie komitetu przedstawicieli: prezydjum województwa. D. O. K., prezydjum miasta, Izby handlowej i przemysłowej. Kuratorjum szkolnego, organizacyj sportowych i wychowania fizycznego, działających na terenie tut. województwa, oraz reprezentantów zainteresowanych działów przemysłu i kupiectwa.

Posiedzenie Komitetu odbędzie się we czwartek 3 marca b. r. o godz. 6 po południu w sali konferencyjnej Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, ul. Długa 1. Na zebranie przybędą delegaci komitetu lwowskiego: wiceprez. m. Lwowa inż. Stahl, oraz reprezentant pol. związków sportowych, inż. L. Christenbauer.

TERMIN PODATKU GRUNTOWEGO.

Izba skarbowa zawiadamia, że termin płatności pierwszej raty podatku gruntowego za rok 1927 przypada na czas od 15 b. m. do 15 marca. Przeciw płatnikom, którzy w tym terminie nie uiszczą przypadających kwot podatkowych, wdrożoną zostanie niezwłocznie z dniem 16 marca egzekucja, która pociągnie za sobą znaczne koszta, niezależnie od kar za zwłokę.

Kraków, 23 lutego.

Środa 23: św. Piotra Damjana.
Czwartek 24: św. Macieja apost.
Czwartek: wschód słońca o godz. 6.36, zachód o 17.17.

—oOo—

NA STRONIE 8-MEJ DZIENNIKA zamieszczamy artykuł ks. J. S., dotyczący bolesnej sprawy nieposzanowania zasad moralności publicznej, dalej program audycyj radjowych, rzeczy ciekawe, oraz sprawozdanie kinowe.

P. ZBOROWSKI STAROSTĄ KRAKOWSKIM. Starostwo krakowskie obejmuje w miejsce ś. p. Dra Bala, p. Marjan Zborowski, dotychczasowy starosta w Białymstoku. — P. Adolf Hanik, starosta w Brzesku, zostaje przeniesiony do urzędu wojewódzkiego w Krakowie.

OBRADY NAD BUDŻETEM M. KRAKOWA. Od poniedziałku bież. tygodnia odbywają się w Prezydjum miasta konferencje nad ustaleniem budżetu gminy m. Krakowa. Budżet ma być opracowany do końca bież. tygodnia, poczem zostanie oddany pod obrady sekcyj Rady miasta, które mają ukończyć swe prace nad budżetem do 5 marca b. r. Przypuszczalnie dn. 9 marca rozpoczną się budżetowe posiedzenia Rady miejskiej. Zarząd miasta przyspieszył prace nad ułożeniem budżetu, chcąc go przedłożyć ministerstwom spr. wewn. i skarbu, aby z dniem tym rozpocząć nowy rok budżetowy Jak słychać, projekt budżetu zamyka się w rozchodach i dochodach pozycjami 15.000 000 zł.

DYREKCJA „POLSKIEGO RADJA" urządza dzisiaj, we środę, o godz. 7 wieczorem w biurze przy ul. Basztowej 19, konferencję prasową, połączoną z pokazem urządzenia studjo. Następnie zostaną przez mikrofon nadane przemówienia i odbędą się próby z transmisji programu warszawskiego.

BEZROBOTNI PRACOWNICY UMYSŁOWI, ubezpieczeni w Zakładzie pensyjnym, mogą otrzymać na czas bezrobocia zasiłki. Informacji udziela sekretarz Rady okręgowej Centr. Org. prac. umysł. codziennie od godz. 7—9 wieczorem w lokalu przy ul. Smoleńsk 19, parter.

O DOPUSZCZENIE DO EGZAMINÓW DOJRZAŁOŚCI. Kuratorjum przypomina, że podania o dopuszczenie do egzaminu dojrzałości dla eksternów w terminie wiosennym można wnosić najdalej do 15 marca b. r. Podania te muszą być udokumentowane ściśle w myśl postanowień § 62 „Regulaminu" gimnazjalnych egzaminów dojrzałości z dnia 19 grudnia 1925 r., a wykazy lektur z języka polskiego i języków obcych muszą obejmować zakres materjału naukowego, przepisany dla uczniów publicznych, gdyż brak któregokolwiek z niezbędnych załączników lub wskazanie danych niedokładnych może spowodować nie dopuszczenie do egzaminu.

KONTROLA BYDŁA NA TARGOWICY MIEJSKIEJ. Miejski Urząd weterynaryjny przeprowadza ścisłą kontrolę sztuk nierogacizny, spędzanych na targowicę miejską, tak, że wykluczonem jest, aby na targu pojawiło się mięso ze sztuk zakażonych trychiną. Z pod kontroli tej wyjęte są oczywiście tylko sztuki, które sprowadzane są do Krakowa drogą uboczną.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr., niezbieranego 40—45 gr., śmietanki słodkiej 60—70 gr., kwaśnej 1.80—2.20 zł., 1 kg. masła zwycz. 6.80—7 zł., deserowego 8—8.40 zł., sera krowiego 1.40—1.50 zł., jaja za kopę 10—10.50 zł., za sztukę 17—18 gr. Drób: kura 4—8 zł., kaczka żywa 6—7 zł., gęś 12—15 zł., indyk 15—20 zł., indyczka 12—15 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 18 gr., buraków 20—25 gr., marchwi 25—30 gr., selerów 30—35 gr., pietruszki 75—90 gr., cebuli zagr. 60—65 gr., czosnku 1.80—2 zł., kapusta biała 0.50—1 zł., włoska 20—50 gr., 1 kg. kiszonej 50—54 gr., karpiel 15—25 gr., kalarepa 15—25 gr., 1 kg. szpinaku 4—4.50 zł., włoszczyzny 55—60 gr., chrzanu 1.60—1.80 zł. — Dowóz artykułów na place targowe średni, ceny przeważnie utrzymane.

SZLAKIEM ZBRODNI. Statystyka przestępczości na terenie województwa krakowskie go wykazuje w miesiącu styczniu br. wypadków zdrady głównej 2, buntu i oporu władzy 4, dezercji 21, ukrywania przestępców 4, przemytnictwa 6, włóczęgostwa i żebraniny 210, fałszerstwa pieniędzy, papierów wartościowych i dokumentów 5, rabunku, morderstwa i dzieciobójstwa 16, podpalenia 2, przestępstw przeciw moralności 56, pobicia 212, porzucenia dziecka 12, świętokradztwa 3, kradzieży kasowych, kolejowych, mieszkaniowych, sklepowych, kieszonkowych itd. 2354, oszustwa 4, wymuszenia 35, sprzeniewierzenia 51, opilstwa 626 itd. — W styczniu br. zaszło 37 pożarów przypadkowych, 19 samobójstw i 30 nieszczęśliwych wypadków.

ZWŁOKI NOWORODKA wydobyli robotnicy z Wisły, zajęci wyrębywaniem lodu. Zwłoki zawiozła trupiarka do Zakładu medycyny sądowej.

WŁAMANO SIĘ DO BIUR sądu powiatowego w Wieliczce. Sprawcy po wybiciu otworu w powale dostali się do biura, w którym umieszczona była kasa ogniotrwała. Po rozpruciu kasy zabrano 1397 zł 33 gr, 4 zegarki srebrne, 1 zegarek niklowy, 2 łańcuszki niklowe z wisiorkami i 1 pierścionek złoty.

ZNOWU WYPADEK NA TORZE SANECZKOWYM. Wypadki złamania nóg na torze saneczkowym na Salwatorze nie należą do rzadkich. Znowu wczoraj złamał tam nogę 20-letni Kazimierz Sapała, robotnik. Lekarz Pogotowia przewiózł go do szpitala.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY zawiadamia, że dnia 24 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Rajskiej l. 3 odbędzie się dyskusja na temat: „Natarcie batalijonu".

OBECNY STAN MELJORACYJ ROLNYCH W POLSCE. Odczyt na ten temat wygłosi inż. Czerwiński w piątek 25 bm. o godz. 7 wiecz. w Tow. Technicznem, ul. Straszewskiego 28.

POSIEDZENIE NAUKOWE TOW. INTERNISTÓW odbędzie się we czwartek 24 b. m. o godz. 7 wieczorem, w II klinice wewnętrznej U. J. Z II kliniki wewnętrznej: Dr Adamowicz, Dr Siedlecki, Dr Szczeklik — demonstracje chorych: z I kliniki wewn.: Dr Łukaszczyk: Novasurol i Salyrgan jako środki moczopędne.

NA SKUTEK ODEZWY W „GŁOSIE NARODU" PRZESŁALI OFIARY NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W SZCZUROWICACH (p. Leszniów ad Brody) nastepujący łaskawi ofiarodawcy: Jan Długosz z Niegowici 3.50 zł., Zbign. Hodorodyński, Kraków 20 zł.; Reg Wasikówna, 2 zł.; J. Pawlikowska, St. Sącz. 5 zł.; I. Gaspary, księgarnia, Myślenice 3 zł.; Urząd paraf. w Brzozy 10 zł.; ks. Maciejowski, Gronków ad N. Targ 5 zł.; ks. I. Wajda, Wielopole Skrzyńskie 3 zł.; Bartmański, Sielec-Bieńków 5 zł.; ks. J. Stojanowski, Paczółtowice 5 zł.; Eugenja-Cyrus Sobolewska, Kraków 3 zł. Za łaskawe ofiary składa szczere „Bóg zapłać" łask. ofiarodawcom i o dalsze datki prosi ks. J. Witek, proboszcz.

Za spokój duszy ś. p.

JÓZEFA BIALIKA

Obywatela i Radcy m. Krakowa

jako w pierwszą rocznicę śmierci

odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

w piątek dnia 25-go lutego 1927 roku o godzinie 10-tej przedpołudniem w kościele OO. Kapucynów w Krakowie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE SS. DOMINIKANEK odbędzie się we czwartek 24 b. m. całodzienna Adoracja Najśw. Sakramentu na przebłaganie P. Jezusa za zniewagi, jakie Mu w tym czasie świat wyrządza. Msze św. ciche: o godz. 7 i 8, wotywa o godz. 9, suma o godz.10. Nieszpory z kazaniem i suplikacjami o godz. 6.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Wiedza radosna" (popularne).
Czwartek: „Mecenas Bolbec i jego mąż" (popularne).
Piątek: „Proboszcz wśród bogaczy" (popularne).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Środa: „Księżna cyrkówka".
Czwartek: „Księżna cyrkówka".

REPERTUAR KONCERTOWY.

Poniedziałek 28: Ada Sari, śpiewaczka koloraturowa.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SZTUKA: „Płomienie miłości".
UCIECHA: „Szaleństwo".
WARSZAWA: „Miłość Apaszki".
WANDA: „Król".
NOWOŚCI: „Ostatnia stawka".
PROMIEŃ: „Miłosny szal".
BAGATELA: „Pani nie chce dzieci".
REDUTA: „Córka króla motorów".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę na przedstawieniu popularnem groteska Fraccarooli'ego „Wiedza radosna" z Z. Nowakowskim w roli głównej. Także jutrzejsze przedstawienie jest popularne; powtórzony będzie po raz 7-my „Mecenas Bolbec i jego mąż" z pp. Starską i Niewiarowiczem w rolach głównych. W piątek, również po cenach zniżonych, „Proboszcz wśród bogaczy".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś (środa) i dni następnych o godz. 7.30 wiecz. znakomita operetka E. Kalmana p. t. „Księżna Cyrkówka"; jest to czwarte i ostatnie przedstawienie tej operetki po cenach zniżonych o 50 procent. W sobotę o godz. 3.30 po poł. zawsze mile przez dziatwę widziany „Kopciuszek" w doskonałej obsadzie premjerowej. W przygotowaniu „Księżniczka Ilica".

—o—

„Noc czarów" w Ojcowie.

Sale Starego Teatru w nos sobotnią (26 b. m.) przemienią się w uroczą, zieloną Dolinę Ojcowa. Według pięknego projektu art. mal., p. Alfreda Żmudy, malują się (pod żywczliwym nadzorem art. mal. p. Kudewicza, dekoratora sceny miejskiej), olbrzymie płótna z panoramicznemi widokami Ojcowa, stwarzając barwne ramy dla Nocy czarów.

O g. 1 w nocy rozegrany będzie „turniej wdzięku", w którym, w drodze plebiscytu, zostanie wyróżnionych 10 pań. Pierwsza z laureatek otrzyma w darze przekaz na portret, który wykona znany i ceniony malarz, p. Ludwik Machalski. Trzy następne otrzymają w darze piękne obrazy, malowane przez prof. Mieczysława Dąbrowskiego i Wcalawa Gullę. Sześć następnych pań otrzyma kupony na artystyczne fotograficzne portrety w renomowanych zakładach fotograficznych Stanisława Stadlera (Hennera), oraz Garzyńskiego. Poza plebiscytem, jury artystów, pod przew. W. Wodzinowskiego, złożone z pp.: M. Filipkiewicza, Grota, Machalskiego, Żelechowskiego, Kudewicza, prof. Schwarza, Żmudy, Popławskiego, Wasilewskiego i innych — wyróżni jeszcze 20 pań i wręczy im w upominku artystyczne druki na jedwabiu w formie gobelinów.

O godz. 2 w nocy ukaże się „Sylf", dziennik balowy, zawierający opis balu, toalet i wynik plebiscytu. O godz. 3-ej nastąpi w pawilonie prasowym „Sylfa" otwarcie wystawy karykatur, które p. A. Wasilewski sporządzi na sali balowej. Dochód z tych karykatur przeznaczony jest — tak, jak wogóle dochód z balu — na fundusz badowy Sadyby dziennikarskiej w Ojcowie.

Komitet balowy urzęduje stale w redakcji „Il. Kurjera Codz.", a bilety nabywać można w biurze „Prasy" przy ul. Karmelickiej 16, w cenie 7 zł., względnie 5 zł. za bilet oficerski i akademicki.

Bal kresowy

odbędzie się we czwartek 24 b. m. w salach Starego Teatru. Bal rozpocznie się polonezem. Przygrywać będą dwie orkiestry. Wejście dla gości balowych za zaproszeniami od pl. Jagiellońskiej; bilety w cenie 8 zł., akademicki 4 zł. Wejście na galerję wyłącznie od pl. Szczepańskiego 1; bilety wstępu na galerję 5 zł. do nabycia przy wejściu.

Wieczór taneczny

Akademickiej Drużyny Harcerskiej „Watra" odbędzie się we czwartek 24 b. m. o godz. 10 w salach Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej. Zaproszenia imienne wydaje się codziennie od godz. 5—6, Szewska 12, I. p., biuro „Len".

Sukces zabawy młodzieży.

W sobotę 19 b. m. odbyła się zabawa karnawałowa „Katol. Stow. Młodzieży" Kraków-Śródmieście. Zabawę zaszczycili swoją obecnością: senator Adelman, radca Macharski, prof. Zarębowie, dyr. Senowscy, oraz liczne grono przyjaciół młodzieży. Zabawę rozpoczęto tradycyjnym polonezem, w repertuarze tanecznym opuszczone tańce ala „charleston". Mimo przepełnienia na sali, miało się wrażenie, że jest się w ściśle kółku rodzinnem, radość brała człowieka, gdy patrzył, jak wesoło i z życiem zabawiała się młodzież. Tańce zakończono o godz. 8 rano.

Z kostjumów pań wyróżniły się: cyganka (Świątkiewiczówna), turecki (Blasewaczówna), różowy z owocami (Kruczyńska), oraz dwie panny w kostjumach wiosny. Z panów: góral (Christiani), pirot (Blasewacz), błazen (Wroński), cygan (Janta), maharadża (Motyl), węgierski huzar (Krzyszton), strzelec (Wicińskij).

Życie gospodarczo-społeczne.

1-proc. stawka w opodatkowaniu obrotów hurtowych.

(Il.) Z podanych przez nas wczoraj wyjaśnień wynika również, że sprzedaż konsumentom w żadnym wypadku, a więc bez względu na cenę, ilość, formę regulacji i t. p., nie może być uważana za hurtową, zatem podlegającą opodatkowaniu według zniżonej stawki podatku obrotowego.

Pozatem do najbardziej zasadniczych należy kwestja, jakie przedsiębiorstwa handlowe i czy tylko handlowe, mogą korzystać z omawianego ulgowego opodatkowania obrotów. Tę sprawę rozstrzyga w sposób niewątpliwy § 23 rozporządzenia wykonawczego, według którego zniżone stawki podatkowe mogą być stosowane jedynie od obrotów samoistnych przedsiębiorstw handlowych.

Przedsiębiorstwa przemysłowe opłacają podatek od obrotu zawsze w wysokości normalnej z wyjątkiem wypadków, przewidzianych w art. 7 lit. a: (Sprzedaż przez przedsiębiorstwo przemysłowe własnych artykułów innym przedsiębiorstwom przemysłowym dla dalszej przeróbki, względnie zużycia w prowadzonym przez nie przemyśle, podlega opodatkowaniu w wysokości 1%).

Powyższe ograniczenie obowiązuje niezależnie od tego, czy obroty zostały osiągnięte ze sprzedaży, dokonanej bezpośrednio z samego zakładu przemysłowego, czy też z zakładów handlowych, należących do właściciela przedsiębiorstwa przemysłowego i obsługujących zakład przemysłowy.

Wreszcie pozostaje jeszcze sprawa udawadniania hurtowego charakteru dokonanych tranzakcyj. W tym względzie jako dostateczny, ale i niezbędny dowód, przyjmuje ustawa o państwowym podatku przemysłowym prawidłowe, udokumentowane księgi handlowe. Prowadzenie takich ksiąg obowiązuje tych wszystkich płatników podatku obrotowego, którzy, mając w zasadzie prawo do opodatkowania swych obrotów hurtowych według ulgowych stawek podatkowych, chcą z prawa tego korzystać (art. 7 ust. 9 ustawy, § 25 rozporządzenia wykonawczego, okólnik Min. Skarbu 1566/III.).

Od obowiązku powyższego wolne są jedynie przedsiębiorstwa skupu zawodowego, z wyjątkiem skupu w celu wywozu zagranicę, oraz samoistne przedsiębiorstwa wykonywania dostaw (okólnik Min. Skarbu 1566/III.). W tych wypadkach dla stwierdzenia hurtowego charakteru tranzakcji, miarodajne być mogą dowody, ustalające rodzaj odbiorcy (odbiorca nie może być „konsumentem" w znaczeniu ustawy), a więc: korespondencja, zamówienia, pokwitowania z odbioru towaru i t. p.

Jak z powyższych wyjaśnień wynika, ograniczenia w stosowaniu ulgowych stawek dla opodatkowania hurtu idą zasadniczo w dwóch kierunkach — niestosowanie wzmiankowanych ulg w stosunku do tranzakcji, dokonywanych z „konsumentami" (w znaczeniu ustawy), oraz do tranzakcji, dokonywanych przez przedsiębiorstwa przemysłowe zarówno bezpośrednio, jak i za pośrednictwem ich zakładów handlowych.

Informacje i wyjaśnienia powyższe komunikuje się nietylko dla zainteresowanych płatników podatku obrotowego, ale przedewszystkiem jako materjał orjentacyjny dla **członków Komisyj Szacunkowych, względnie Odwoławczych wymienionego podatku, pracujących w tych Komisjach z ramienia różnych organizacyj, by nie błądzili.**

Senzacyjne orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawach celnych.

Nie będzie wolno odtąd pobierać dopłat celnych

Dnia 8 lutego 1927 r. ogłosił Najwyższy Trybunał Administracyjny wyrok rozstrzygający kwestję, czy władze celne mogą **w ciągu dwóch lat po dokonanym ocleniu towaru, żądać dodatkowych dopłat rzekomo dlatego, że pierwotne oclenie było mylne.** Ministerstwo skarbu, powołując się na rozporządzenie Min. skarbu z 13 grudnia 1920, które zezwalało na dodatkowe pobieranie dopłat celnych, wymierzało importerom dziesiątki tysięcy dodatkowych dopłat na krocie tysięcy złotych, na towary, które dawno już sprzedano przy kalkulowaniu pierwotnie opłaconego cła. Dopłaty celne po tak długim czasie wymierzone, **były ogromną krzywdą,** albowiem dotknięci niemi musieli je opłacać z własnych funduszów bez możności kalkulowania tej dopłaty na towarze dawno już sprzedanym.

Przeciwko temu, godzącemu wogóle w bezpieczeństwo prawne postępowaniu władz celnych, wniósł szereg firm małopolskich i śląskich przeciw Min. skarbu skargi do Najw. Trybunału Administracyjnego, z powołaniem się, między innemi, na to, że odnośne rozporządzenia Min. skarbu, jako sprzeczne z ustawami celnemi państw zaborczych, które dotąd uchylone zostały, **jest nieważne, a dopłaty niedopuszczalne.**

Na skutek tych skarg odbyły się rozprawy w N. T. A. w Warszawie w grudniu, a wyrok ogłoszony został 8 lutego 1927 r.

Wyrok ten orzekł, że **dopłaty celne są bezprawne, a samo rozporządzenie Min. skarbu z 13 grudnia 1920, regulujące u nas stosunki celne, jest sprzeczne z dotąd obowiązującemi ustawami państw zaborczych i dlatego nieważne.**

Znaczenie tego orzeczenia jest nader doniosłe.

Wyrok ten uwolni tysiące importerów od dopłat celnych — **rozchodzi się tylko za czas ubiegły o około 1 i pół miljona złotych,** i zmusi Min. skarbu zająć się coprędzej uporządkowaniem spraw celnych, szoro zasadnicze rozporządzenie Min. skarbu, regulujące tę dziedzinę, uznanem zostało przez N. T. A. za nieważne i nieobowiązujące.

—oOo—

O pożyczkę rokujemy tylko z Ameryką.

W ostatnim czasie obiegały znowu pogłoski o rokowaniach pożyczkowych z grupą angielską. W związku z tem stwierdza oficjalny komunikat, że informacje, dotyczące rokowań prowadzonych jakoby przez rząd o pożyczkę międzynarodową, względnie od grupy banków angielskich, **nie odpowiadają rzeczywistości.**

Jedyny kontakt, jaki obecnie Rząd utrzymuje z zagranicznemi sferami finansowemi, polega **na misji pp. Krzyżanowskiego i Młynarskiego,** których zadaniem jest uzgodnić plan finansowy Rządu z zaleceniami Komisji Ekspertów profesora Kemmerera.

Zaciągnięcie pożyczki zagranicznej nastąpi w momencie, **który będzie przez Rząd i przez sfery finansowe zagraniczne uznany za odpowiedni.** Wiadomości, jakoby były już prowadzone przez Rząd konkretne rokowania w tej sprawie, przyczem podawane są przypuszczalne sumy pożyczki i nazwiska finansistów, nie są prawdziwe.

Kiedy należy składać zeznania do podatku.

Ministerstwo skarbu zarządziło, że termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie, wyznaczony art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym w brzmieniu, ogłoszonem rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 30 kwietnia 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 58 poz. 411), **przesuwa się dla wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1927 z dnia 1 marca na dzień 1 kwietnia 1927 r.**

Rzporządzenie to weszło w życie z dniem 19 b. m.

—ooo—

Załamanie się haussy na giełdzie akcyjnej.

Giełda akcyjna w dalszym ciągu niezwykle ożywiona i przypominająca swym gorączkowym nastrojem dawno zapomniane czasy słynnej haussy z końca r. 1923 i początku 1924. Niemniej w dniu wczorajszym nastąpiło **już pewnego rodzaju załamanie się** konjunktury zwyżkowej pod wpływem wiadomości z Warszawy, **gdzie wystąpiła zniżka kursów.** Zniżka w Krakowie ujawniła się jednak dopiero pod **koniec zebrania giełdowego,** bo obroty wczorajsze otwarto pod znakiem niezwykle silnej tendencji zwyżkowej. Charakteryzując sytuację wczorajszą można powiedzieć, że przedmiotem zainteresowania były przeważnie papiery lżejsze.

Z akcji, które zyskały na kursie należy wymienić: **Bank Przemysłowy, Tohan, Zielewski, Azoty** (te cieszyły się szczególnym popytem), **Chodorów, Nafta, Ćmielów, Lokomotywy, Gazy Wschodnie,** tendencja zaś zniżkowa wystąpiła silniej przedewszystkiem przy Banku Związku Spółek Zarobkowych. Trzebinia Żelazie, Parowozach, Górce, Krakusie, Chybiu, Jaworznie i Banku Polskim.

Notowano: Bank Przemysłowy 21 do 22 gr, Ziemski Bank Kredytowy 4 gr, Bank Związku Spółek Zarobkowych 11.80 do 11.50 zł, Tohan 26 do 27 gr, Pharma 105 zł, Żegluga 7 do 8 gr, Trzebinia żelazo 60 do 52 gr, Zielewski 17.90 do 18 zł, Parowozy 1.01 do 95 gr, Górka 26.30 do 26 zł, Siersza 4.15 zł, Azoty 70 do 65 gr, Elektrownia 39.25 do 38 zł, Krakus 40 gr, Chodorów 113.50 do 114 zł, Chybie 6.20 do 6.15 zł, Piasecki 113.75 zł, Dolarówka 50.50 do 51 zł, Nafta 33 do 37 gr, Len 15 gr, Nitraty 25 gr, Ćmielów 28 gr, Lokomotywy 2.30 zł, Cegielski 41.50 do 37 zł, Gazy wschodnie 27 do 27.50 zł, Gazy zachodnie 1.85 zł, Jaworzno 17.90 do 18 zł, Bank Polski 103.50 do 104.50 zł.

Na rynku walutowym nadal spokój, kurs dolara bez zmiany, zainteresowanie nikłe. Płacono w Krakowie 8.93 i pół do 8.94 zł. Kurs oficjalny wynosił wczoraj 8.92 (dolar), 8.95 (dewiza).

Z RYNKU ZBOŻOWEGO W KRAKOWIE.

Notowania giełdy zbożowej.

Pszenica dworska 54 do 55 zł, żyto dworskie 41.50 do 42.50 zł, żyto targowe 40 do 40.50 zł, owies dworski 34 do 35 zł, owies targowy 32 do 33 zł, jęczmień na krupy 36 do 37 zł, mąka pszenna krakowska 45% 89 do 90 zł, mąka pszenna krakowska 50% 88 do 89 zł, mąka pszenna chlebowa 65 do 67 zł, mąka żytnia krakowska 60% 62.50 do 63 zł, mąka żytnia poznańska 63.50 do 65 zł, mąka żytnia razowa 55 do 56 zł.

Tendencja spokojna, obroty małe, popyt na jęczmień i owies.

Odetchną nasze Kasie i Marysie

Służącej nie wolno mówić „ty".

W porozumieniu ministerstwa pracy ze związkami służby domowej, powstał projekt ustawy, regulujący stosunek pracodawców do służby domowej.

Angażowanie służących ma się odtąd odbywać na podstawie **pisemnej umowy** przez wręczenie zadatku w wysokości 20 procent umówionej pensji. Zadatek ten z pensji strącony być nie może. **Umowa obowiązuje conajmniej jeden miesiąc.** Przy umowie kwartalnej obowiązuje **wypowiedzenie miesięczne,** przy umowie rocznej wypowiedzenie kwartalne. **W umowie mają być wymienione wszystkie roboty, których wymaga pracodawca od służącej.** Roboty nadprogramowe mają być opłacane dodatkowo. **Zwracanie się do służącej przez „ty", bez jej zgody nie jest dozwolone. Praca służącej może trwać od godz. 6 rano do godz. 8 wieczór, lub od godz. 7 rano do 9 wieczór, ale z 2 godzinną przerwą w ciągu dnia.** W niedzielę praca służącej winna się kończyć najpóźniej o godz. 4 popołudniu. **Po roku służby należy się służącej 2-tygodniowy** płatny **odpoczynek, oraz 1-miesięczna gratyfikacja. Spanie w komórkach, na poddaszach i w izbach nieużywanych do mieszkania jest niedopuszczalne.** Pożywienie dla służącej **musi się składać z 4-ech posiłków dziennie.** Zakazanem jest domagać się od służącej, by froterowała przy pomocy nóg podłogę, nosiła ciężary i myła zewnętrzne okna na piętrach.

ANTONI MARCZYŃSKI. 56

Czarna Pani.

— Panienka ze dwora.

— Boże, dzięki ci! — westchnęła Hanka i pochylając się do księdza, szepnęła:

— Mówiłam, że one ją biorą za pannę Krystynę. Podobne są, jak bliźniaki, zazwyczaj.

Starucha wyniosła się dyskretnie ze stancji.

Proboszcz dźwignął się ze swego stołka i stanął w oczekującej pozycji, zaciekawiony niezmiernie.

W przyległej sionce zatrzeszczały deski podłogi.

Lekko przymknięte drzwi rozwarły się szeroko...

— Zosieńka! — zakrzyknęła chora, prostując się na łożu...

Na progu stanęła piękna, wysoka panna w stroju amazonki.

Ksiądz Mazurowicz przesunął dłonią po oczach, nie mogąc opanować zdumienia. „Przecież to Krzysia" pomyślał. „Nawet ten sam strój, w jakim była u mnie w Lipinach przed trzema tygodniami".

Tymczasem przybyła przyskoczyła żwawo do ośmnialego księdza i poczęła się witać serdecznie:

— Cóż to stryjaszek tak na mnie spoziera? Gniewamy się o co? Nie!... Słowo daję, że mamy taką minę, jakbyśmy nie poznawali swej Krzysi.

Stryjaszkiem nazywała panna Krystyna żartobliwie księdza Mazurowicza, którego znała od maleńkiego dziecka i który ją pierwszy religji uczył. A proboszcz pomyślał w duchu: „Więc przecież to Krzysia, a nie tamta".

— Dowiedziałam się przypadkowo, że Hania jest ciężko chora. Wyrwałam się gościom i pospieszyłam natychmiast, pomimo wieczoru i nadciągającej burzy... Przecież ona była ulubienicą mej nieboszczki matki... Ale widzę Haniu, że nie najgorzej wyglądasz, dzięki Bogu — dodała, podchodząc do łoża i ściskając rękę chorej: — Rumieńce masz na twarzy. O, jest trochę gorączki... — zauważyła, dotknąwszy się czoła i policzków Stróżikówej. Tylko masz taką minę, jakbyś była nierada, że cię przybyłam odwiedzić.

Rzeczywiście zawód i rozczarowanie malowało się dobitnie w rysach leżącej. Uśmiechnęła się przecie uprzejmie i rzekła głosem bardzo słabym:

— Bardzo się cieszę, panienko... że panienka była taka łaskawa i pamiętała o starej słudze... Tylko myślałam, że to...

— Uhumhum — chrząknął proboszcz donośnie i wydobywszy szybko swą potężną chustkę, zatopił w niej nos, aby przerażliwą symfonią zagłuszyć niebaczne słowa chorej, która już zapewne przytomność zaczynała opuszczać i gadała rzeczy niepotrzebne.

Krysia nie domyśliła się niczego. Mówiła dalej szybko, jakby trochę nerwowo:

— Pomyślcie tylko, co mi się wydarzyło... Pierwszy raz mi się coś podobnego wydarzyło. Tyle razy jeździłam konno, nawet znacznie później i nic. Nikt mnie nie zaczepił, aż dziś... Brrrr! Jechałam konno na przełaj, przez Olchową Górę, bo tędy bliżej... Byłam już całkiem blisko twojej, Haniu chałupy, kiedy z krzaków wysunęło się dwóch żebraków. W świetle błyskawicy poznałam, że to biedacy. Jeden wysoki, chudy, w jakimś płaszczu żołnierskim, podartym w drobne strzępy. Drugi bez nakrycia głowy, łysy, tęgi, niski. Zatrzymałam konia, aby im dać jaką jałmużnę, kiedy ten duży drab przystąpił całkiem blisko i z okrzykiem: „Dobromilska" pochwycił mnie za nogę z całej siły. Omal, omal, że nie spadłam... bo koń się przestraszył w dodatku. Zdołałam tylko trzasnąć szpicrutą przez twarz napastnika, potem zdzieliłam konia i przybiegłam tutaj. Mój koń jest biały jak mleko i zdala widoczny, więc obrzucili mnie jeszcze z tyłu kamieniami czy grudą, ale na szczęście żaden nie trafił... Powiadam stryjaszkowi, że nie jestem wcale bojaźliwa, lecz tym razem przestraszyłam się nie na żarty.

Ksiądz Mazurowicz zaniepokoił się tym niezwykłym napadem. Okolica była przecież bardzo spokojna, a o bandytach wiedziano tylko z gazet, że tacy gdzieś tam w łańcuchiem, czy pod Warszawą grasują.

Jeszcze bardziej niespokojna była Hanka. Oczy wlepiła nieruchomo w okno, jakby stamtąd jakowego niebezpieczeństwa wyglądając.

Nadciągająca burza i huczące w oddali gromy zwiększały niesamowitość nastroju. Trzy staruszki wycofały się z pola i przykucnęły pod piecem. Tylko ministrant pozostał na dworze. Wygramolił się na grzbiet wierzchowca Krysinego i snuł zapewne złociste sny, że jest bogatym dziedzicem i posiada tak wspaniałego rumaka.

Nie odwracając głowy, poczęła Hanka szeptać cichuteńko głosem rwącym się, drżącemi wargami:

— Jest... jest... przyszedł... jak obiecywał... „W godzinę śmierci przyjdę"... mówił... „zapukam w okienko... puk... puk".

Zastukał ktoś, gdzieś leciuteńko.

Wszyscy obecni drgnęli jednocześnie. Jak zahypnotyzowani wlepili wzrok w kwadratowe okno. Blaski lampy nie pozwalały dojrzeć, czy kto stoi zewnątrz.

Oślepiająca błyskawica rozdarła na strzępy ciemności panujące na dworze. W jej świetle ujrzeli zebrani w izbie, jakąś postać wysoką, szczupłą. Ohydna, obrośnięta gęba była tak przyciśnięta do szyby, że nos się rozpłaszczył. Palce na kształt szponów zakrzywionych zgięte, oparły się o górną kwaterę okienka. Oparły się tak silnie, że zatrzeszczała rama drewniana.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Z ostatniej chwili.

Zanosi się na zerwanie stosunków dyplomatycznych między Anglją a Sowietami.

Londyn. (PAT) Reuter dowiaduje się, że gabinet omawia sprawę wysłania do Sowietów noty protestacyjnej, dotyczącej organizowania przez Sowiety propagandy antyangielskiej. Jeśli podczas dyskusji osiągną przewagę zwolennicy bardziej skrajnych metod, to nota zagrażać będzie zerwaniem stosunków dyplomatycznych, o ile antyangielska propaganda natychmiast nie ustanie.

Natomiast ministrowie bardziej umiarkowani z Chamberlainem na czele sprzeciwiają się takiej procedurze, uważając, że Sowiety nie są całkowicie odpowiedzialne za propagandę komunistyczną, która nie ustałaby nawet po zerwaniu stosunków dyplomatycznych.

Wykręty Litwinowa.

Moskwa. (PAT.). W odpowiedzi na interpelację w sprawie stosunków rosyjsko-angielskich oświadczył Litwinow, że rząd sowiecki gotów jest do pokojowego rozwiązania wszystkich zagadnień w drodze rokowań. Między rządem sowieckim a rządem angielskim istnieje układ, by skargi co do naruszania układów angielsko-sowieckich były poszczególnie wnoszone, a nie sumarycznie. Rząd angielski nie zgłosił zażalenia w żadnym wypadku, natomiast ministrowie angielscy w mowach swoich i prasie wytaczają przeciwko sowietom zarzuty ogólnej natury.

Czy Sejm będzie miał prawo rozwiązać się własną uchwałą?

Obrady Komisji konstytucyjnej.

Warszawa. (Telef. wł.). Komisja konstytucyjna Sejmu omówiła wniosek Zw. Lud. Nar. w sprawie

ustawy o zgromadzeniach.

Wniosek ten dąży do wprowadzenia do obecnie obowiązujących ustaw dzielnicowych instytucji go podarza zgromadzenia, wyposażonego w pewną władzę egzekutywną. Referował poseł Kopczyński. Przedstawiciel rządu Drzewiecki oświadczył, że rząd przygotowuje dekret o zgromadzeniach. Ponieważ dekret nie jest jeszcze gotów, nie może on poinformować komisji o jego treści. Poseł Chrucki (Ukrainiec), domagał się przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Zw. L. N., komisja jednak wniosek Chruckiego odrzuciła i postanowiła przejść do dyskusji szczegółowej we wtorek przyszłego tygodnia. Komisja wyraziła zarazem życzenie, by rząd przed trzeciem czytaniem projektu noweli do ustaw o zgromadzeniach albo przedłożył swój projekt ustawy, albo poinformował komisję o postanowieniach zamierzonego dekretu.

Następnie omówiono wniosek PPS. o przywrócenie

dawnego artykułu 26 Konstytucji,

któryby dawał Sejmowi prawo rozwiązania się własną uchwałą, uchwaloną przy kwalifikowanej większości. Wnioskodawca poseł Czapiński proponował uzupełnić ten wniosek niektóremi szczegółami, a mianowicie, by odpowiedni wniosek Sejmu o rozwiązanie był podpisany conajmniej przez stu posłów i zgłoszony był na tydzień przed posiedzeniem Sejmu. Dyskusji nie ukończono i będzie ona kontynuowana dopiero we wtorek.

W tym tygodniu komisja odbędzie jedno posiedzenie w sprawie wniosków co do zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu.

Niemcy burzą twierdze?

Berlin. (PAT.) „Vossische Ztg" donosi, że ministerstwo Reichswehry wydało rozkaz komendantom poszczególnych fortec wschodnich, aby rozpoczęły burzenie umocnień, które w myśl umowy paryskiej, mają być zniesione. Rozkaz powyższy wyznacza poszczególnym dowództwom termin, w którym likwidacja tych umocnień ma być dokonana. Cała akcja ma być w myśl umowy paryskiej zakończona w terminie czterech miesięcy. W tym samym czasie Reichstag musi uchwalić wymaganą przez kompromis paryski ustawę o wyrobie i eksporcie materjałów wojennych.

Nowy statut organizacyjny min. Skarbu.

Warszawa. (AW). Powołana przez ministerstwo skarbu komisja dla organizacji władz skarbowych pod przewodnictwem prezesa Izby skarbowej w Krakowie p. Gregera ukończyła już swe prace i złożyła ministrowi skarbu wnioski. Min. Czechowicz wyznaczy specjalną komisję fachową dla ostatecznego rozważenia wniosków. Z tem łączy się kwestja ogłoszenia nowego statutu organizacyjnego Min. Skarbu.

Olbrzymi lokaut na niemieckim G. Śląsku.

Berlin. (PAT.) „Vorwärts" donosi, że lokaut w przemyśle włókienniczym na niemieckim G. Śląsku, który dotychczas ogłoszony został w obwodach Goerlitz i Reichenbach, z dniem 5 marca obejmie wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego na niemieckim Górnym Śląsku.

W zakładach tych zajętych jest ogółem 63 tysiące robotników.

Wybory do austrjackiej Rady Narodowej odbędą się w maju.

Wiedeń. (PAT.). Sprawa wyborów do austrjackiej Rady Narodowej, wysunęła się na porządek dzienny przez oświadczenie kanclerza Seipla, że rząd i większość rządowa nie mogą się zgodzić na wybory w lecie, kiedy ludność rolnicza zajęta jest robotami polnemi. Wobec tego zaproponowali socjal-demokraci jako termin wyborów dzień 15 maja. Nad propozycją tą obradują obecnie stronnictwa rządowe.

Dzienniki wiedeńskie sądzą, że ostateczny termin wyborów będzie ustalony na czas między 8 a 22 majem.

—o—

Stresemann weźmie udział w posiedzeniu Ligi Narodów.

Berlin. (PAT.). Dzienniki berlińskie stwierdzają, że w kołach zbliżonych do ministra spraw zagranicznych, liczą się z tem, że minister Stresemann weźmie udział osobiście w posiedzeniu marcowej sesji Ligi.

—o—

Co zawiera układ angielsko-chiński?

Szanghaj. (PAT). Korespondent Reutera dowiaduje się, że postanowienia układu zawartego między O'malley'em a ministrem Czenem w sprawie koncesji brytyjskiej w Hankau są następujące:

Władze brytyjskie będą corocznie zwoływały ogólne zgromadzenie podatników. W dn. 15 marca br. brytyjska Rada miejska będzie rozwiązana i administracja koncesji zostanie oddana nowej Radzie miejskiej chińskiej. Do władz chińskich należeć będzie troska o bezpieczeństwo publiczne na terenie koncesji, prowadzenie robót budowlanych i sanitarnych.

NOWY POSEŁ CZESKI.

Warszawa. (Telef. wł.) Z końcem lutego przybywa do Warszawy nowy poseł czechosłowacki, p. Girsa.

Rokowania polsko-gdańskie.

Warszawa. (Telef. wł.). Do Warszawy przybył i był przyjęty przez ministra Zaleskiego komisarz polski w Gdańsku, p. Strassburger. Pobyt jego w Warszawie pozostaje w związku ze sprawą rokowań polsko-gdańskich co do zagadnień, które będą omawiane na najbliższem posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

—ooo—

Warszawa. (Telef. wł.) Z początkiem marca wyjeżdżają do Niemiec przedstawiciele Syndykatu hut żelaznych z Katowic na posiedzenie międzynarodowej konferencji hut żelaznych, które odbędzie się w Düsseldorfie dnia 4 marca.

—ooo—

Przygotowania do paktu handlowego polsko-sowieckiego.

Warszawa. (AW.) W pierwszych dniach marca przybywa do Warszawy poseł Rzplitej Polskiej w Moskwie, p. Patek. P. Patek poinformuje p. premjera i min. spraw zagranicznych o stanie stosunków polsko-sowieckich, a w szczególności o stanie przygotowania do zawarcia paktu handlowego polsko-sowieckiego.

Krwawy kontrterror na Kaukazie.

Moskwa (AW.) Teror czerwony na Kaukazie spowodował próby kontrteroru. Po kilku zgonach działaczy komunistycznych, zwłaszcza z G. P. U., znaleziono trupa jednego z najwybitniejszych czekistów kaukaskich, Moczawarjani. Trup Moczawarjaniego znaleziony został w pociągu pospiesznym zdążającym do Tyflisu.

—o—

PRIMO DE RIVERA MINISTREM SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Madryt. (PAT.). Półoficjalny komunikat podaje do wiadomości, że w następstwie różnicy poglądów na sprawy marokańskie i na kwestję Tangeru, ustąpił minister spraw zagranicznych Yangnas. Król powierzył tekę spraw zagranicznych Primo de Riverze.

Czy nie przedwczesne nominacje?

Warszawa. (Telef. wł.) Ogłoszono dekret Prezydenta Rzplitej, na podstawie którego dotychczasowy wicedyrektor poczt i telegrafów, inż. Włodzimierz Dobrowolski, mianowany został podsekretarzem stanu w ministerstwie poczt i telegrafów.

Równocześnie z tem ogłoszono nominacje: dotychczasowego radcy ministerjalnego Zygmunta Frączkowskiego na dyrektora departamentu w min. poczt i telegrafów, oraz dotychczasowego wicedyrektora poczt i telegrafów Henryka Heilmana, również na dyrektora departamentu w min. poczt i telegrafów.

Należy wobec tego przypomnieć, że Sejm odrzucił osobny budżet ministerstwa poczty i że na wszystkie nowe etaty ministra, wiceministra i dyrektorów nie ma w budżecie pokrycia.

Dziwnem jest, że posłowie sejmowi nie zainteresowali się, dlaczego dotąd rząd nie wniósł do Sejmu dekretu przywracającego ministerstwo poczt? Art. 44 Konstytucji mówi wyraźnie o terminie 14-dniowym, w ciągu którego dekret Prezydenta musi być Sejmowi przedłożonym do zatwierdzenia.

NOMINACJE.

Warszawa. (Telef. wł.) Starosta w Jędrzejowie, M. Billek, został mianowany starostą w Białymstoku. — Kierownikiem starostwa w Kossowie został mianowany p. Czarnocki.

Warszawa. (Telef. wł.) Referent spraw żydowskich w Min. spraw wewn., Grüppendorf, został przeniesiony w stan nieczynny.

Bezrobocie rośnie.

Warszawa. (PAT) Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 5 do 12 lutego b. r. wykazuje 209.228 bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy. W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego, liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 908 osób.

AMB. LAROCHE U MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Minister spraw zagranicznych Zaleski przyjął we wtorek ambasadora francuskiego p. Laroche.

Czy to prawda?

Prezydent Mościcki do wolnomyślicieli.

Poznań. (Telef. wł.). „Kur. Pozn." donosi: „Komitet akademicki lewicowej młodzieży na audjencji u Prezydenta Rzeczypospolitej, skarżył się między innemi — jak donosi „Przegląd Poranny" — na „nieetyczne i brutalne sposoby tłumienia rozwoju wszelkiej wolnej myśli społecznej, politycznej, bądź nawet naukowej, czemu miarodajne czynniki nie starają się przeciwdziałać". Komitet przedstawił również sprawę niezalegalizowania akademickiego oddziału Związku strzeleckiego przez Senat uniwersytetu poznańskiego.

Prezydent Rzeczypospolitej miał — według „Przeglądu Porannego" odpowiedzieć na to:

„Wy, panowie, dumni być możecie, że jesteście reprezentantami tak szczytnych i zdrowych idei państwowych. Ubolewać jedynie należy, jeśli są umysły i serca wśród Was, które stawiają im nieetyczny opór".

—ooo—

P. Prezydent chwali...

Donoszą z Poznania, że defilada wojsk przed Prezydentem Rzplitej wypadła świetnie, szczególnie wyróżniła się wstaniała brygada kawalerji gen. Sawickiego. P. Prezydent był zdumiony wyglądem i sprawnością wojsk i obsypywał Dcę Korpusu gen. Hausera i dcę kawalerji gen. Sawickiego słowami uznania i pochwały.

„Polska Zbrojna" zaliczyła obu tych generałów, którzy obecnie przeniesieni zostają w stan spoczynku, do tych nieudolnych i nieprzeszkolonych, którzy żadnego pożytku armji nie przynosili...

—ooo—

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) Wiceminister Doleżal wyjeżdża do Rzymu, gdzie będzie reprezentował Polskę na sesji komitetu ekonomicznego Ligi Narodów.

Warszawa. (AW.) We wtorek od godz. 3 popoł. p. Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku delegację Syndykatu dziennikarzy warszawskich, która prosiła p. Prezydenta o przybycie na reprezentacyjny bal prasy. P. Prezydent przyjął propozycję życzliwie.

O moralność publiczną.

Z kół duchowieństwa krakowskiego otrzymaliśmy następujące uwagi, dotyczące bolesnej sprawy nieposzanowania zasad moralności publicznej. Przytaczamy je w ważniejszych ustępach:

„Urządzają „niezależni“ artyści wystawę obrazów przy ulicy Sławkowskiej; blisko połowa eksponatów — to jedna wielka pornografja! Młodzieży tam zaprowadzić nie można, starszy z trudnością w tym bałaście prawdziwą sztukę odszuka. Urządzają artyści bal, ale tak się artystycznie ten bal urządziło, że nawet ludzie młodzi, oburzeni, opuszczali salę, nie mogąc bawić się w takiej atmosferze! Plakaty, programy bezwstydem naszpikowane — wygląda to, jakby ci panowie poza nagiem ciałem, poza kobietą, świata nie widzieli. Nie tędy droga! Obok jakiego takiego poczucia piękna, publiczność ma jeszcze i chrześcijańskie podstawy etyki. Śpiąca jest nieco, ale brzydotę moralną odczuwa. Przygnieciona nadmiarem zła, zakrzyczana jarmarczną reklamą występku, budzi się ona w duszach i rodzi odruch chwalebny w jednostkach szlachetnych.

Z zadowoleniem dowiadujemy się, jak tępi wyuzdanie we Włoszech Mussolini, jak w Budapeszcie, tej do ostatnich lat Sodomie nowożytnej, minister spraw wewn. poskramia rozporządzeniem bezwstyd mody strojów kobiecych. U nas w Krakowie zepsucie przez żydostwo w cynizm się przeradza. Kina grają na najniższych instynktach ludzkich, fascynują wyrafinowanymi tytułami filmów; oto kwiaty: „Niewolnice haremu“, „Gdy kobieta zapragnie“, „Na strunach zmysłów“, „Niewolnik zmysłów“, „W noc poślubną“, „Noc zapomnienia“, „Paryskie noce“. Zapytać się godzi, gdzie policja, gdzie prokuratorja, czy nie widzą tego, czy nie czytają? Wszak niedawno objeżdżała po mieście autowa reklama do filmu: „Afrodyta za parawanem“, przedstawiająca nagą postać niewieścią za tiulem w oświetleniu! Albo reklama filmu: „Pani nie chce dzieci“.

Czy panom na stanowiskach naczelnych nie zależy nic na zdrowiu moralnem narodu? Tak gorliwi w konfiskowaniu artykułów dziennikarskich, wrzekomo obrażających władzę, która się niestety sama nie szanuje, a tak pobłażliwi, gdy się obraża i podważa podstawy etyczne społeczeństwa! Oby rząd obecny pod hasłem sanacji moralnej siłę wykorzystujący, zrozumiał wreszcie, że leczyć potrzeba duszę narodu. P. Min. Składkowski wizytuje niezmordowanie starostwa, przebiega ziemie polskie, to na Pomorzu, to w Gorlicach widzieć się daje, karci, pensjonuje! Niechże ukróci rozpasanie pism, bezwstyd reklamy, ohydę kinoteatrów! P. Min. Dobrucki, naczelnik oświaty narodowej, widzi niezawodnie roniejący wrzód zepsucia w społeczeństwie, z którego jad sączy się w duszę naszej młodzieży, nadziei i przyszłości naszej; wrzód ten dojrzał do operacji, świadoma złego nawet młodzież gdzieniegdzie krzyknęła: protestu podnosi.

Ludzie dobrej woli, zrzeszeni w towarzystwa religijno-kulturalno-oświatowe, zjednoczeni w Lidze, winni się ocknąć ze śpiączki obojętności, bo tu chodzi o najwyższe skarby ducha narodu, o tężyznę jego wewnętrzną i siły żywotne.

Ks. J. S.

Radio.

Środa 23 lutego.

Warszawa f. 1111: g. 16.45 Program dla dzieci — W. Tatarkiewiczówna i B. Hertz, g. 17.15 Koncert (Schubert: Uwertura do dramatu „Rosamunda“, Valse caprice, Kołysanka, Serenada, Nad morzem, Śpiew na wodzie — Mendelsohn: Uwertura „Hebrydy“ Schumann: Biedny Piotruś, Dedykacja — „Dlaczego“, Mendelsohn: „Pieśń bez słów“, Schumann: Marsz ze „Snu nocy letniej“, g. 19.45 Odczyt „Wisła od Sandomierza do Puław“ — wygłosi prof. Al. Janowski, g. 20.30 Koncert wieczorny: Muzyka lekka, g. 21.30 Dwa szkice operetkowe Wincentego Rapackiego (syna): 1) Kłótnia przed mikrofonem, 2) Tajemniczy gość, g. 22 Sygnał czasu. — Komunikaty prasowe, g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej. **Gdańsk f. 272,7:** g. 11 Dzwony z kościoła św. Katarzyny. **Bratislava f. 300:** g. 18 Muzyka do tańców nowoczesnych. **Praga f. 348,9:** g. 15.30 Koncert (utwory Beethovena), g. 20 Transmisja koncertu Bratislava—Praga (Beethoven, Mendelssohn-Bartholdy, Smetana). **Wiedeń f. 517,2:** g. 11 Koncert, g. 16.15 Koncert (marsze, fantazje, walce).

Czwartek 24 lutego.

Warszawa f. 1111: g. 17 Odczyt p. t. „Ogródki na piasku“ (II.) — prof. E. Jankowski, g. 17.30 Najnowsze wydawnictwa omówi prof. H. Mościcki, g. 18 Transmisja muzyki tanecznej, g. 19 VIII-a lekcja kursu elementarnego języka angielskiego, g. 19.30 Komunikat rolniczy, g. 19.45 Odczyt „O braku apetytu wśród dzieci“, Dr. S. Kramsztyk, g. 20.30 Koncert (Wstęp do op. „Lohengrin“, Pieśń do łabędzia z op. „Lohengrin“, Pieśń miłosna z op. „Walkirja“ — odśpiewa I. Dygas, Fragment z III. aktu op. „Lohengrin“, Wstęp do aktu III. z op. „Śpiewacy Norymberscy“, Opowiadanie w Rzymie z op. „Tannhäuser“ — odśpiewa I. Dygas, Czar ognia i pożegnania Wotana z op. „Walkirja“) — Sygnał czasu — Komunikaty prasowe. **Gdańsk f. 272,7:** g. 16.30 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni. **Bratislava f. 300:** g. 18 Koncert muzyki Dvorzaka (Pieśni biblijne, Utwory romantyczne). **Praga f. 348,9:** g. 12.15 Koncert. **Wiedeń f. 517,2:** g. 16.15 Koncert (uwertury, serenady, potpourri), g. 20.05 „Tosca“ opera Pucciniego. **Budapeszt f. 555,6:** g. 17.02 Koncert orkiestry kameralnej opery węgierskiej.

Nowy wynalazek w radjotelegrafji.

Niemcy wprowadziły do służby radjotelegraficznej nowy wynalazek, dzięki któremu będzie można drogą radjową przenosić pismo stenograficzne z jednej stacji do drugiej, co wpłynie na znaczne przyspieszenie podawania informacyj. Obecnie dokonują się próby między stacją w Koenigswusterhausen a stacją wiedeńską na Rosenhügel. Próby te w zupełności się udały. Nowy wynalazek oparty jest na przenoszeniu obrazów przy pomocy radjotelegrafji systemu prof. Carolusa.

Rzeczy ciekawe.

Ruch w N. Jorku — największem mieście świata.

Nowy York liczy obecnie z przedmieściami 8 miljonów 400 tys. mieszkańców. Przebywa w nim więcej Włochów, niż w Rzymie. Samych żydów jest w nim jedna dziesiąta część ludności żydowskiej na świecie. Miasto to posiada 1.500 świątyń, 2000 teatrów. Co 52 sekundy przybywa jakiś pociąg, co 13 minut odbywa się ślub, co 10 minut rodzi się człowiek, co 12 minut powstaje nowe przedsiębiorstwo, co 51 minut kończy się nowy budynek. — A dziennie przybywa do miasta 300 tysięcy ludzi.

Kino.

Z kin krakowskich.

Wyświetlany w kinie „Bagatela“ obraz wytwórni europejskiej „Foxa“ p. t.: „Pani nie chce dzieci“ nabiera cech owej galerji filmów beztroskich i błahych, przypominających operetki, których tyle widzieliśmy z H. Liedtke w roli głównej. W filmie tym, przerobionym ze znanej powieści C. Vautela: „Pani nie chce dzieci“ (satyra na współczesny typ rozdancingowanej kobiety francuskiej) — wybił się Harry Liedtke swoją grą bez urozmaicenia i bez nowych możliwości zgodnie z błahością akcji. Zwracają uwagę korzystnie niektóre teksty, pisane w ukośnych kierunkach na taśmie. (mafarka).

—0—

Były nauczyciel lat 70 liczący, który po 20 latach wygnania powrócił ze Syberji do wolnej Ojczyzny, — walczył pod Lwowem, obecnie znajduje się w skrajnej nędzy nie mając środków do życia, zwraca się do serc litościwych z pokorną prośbą o łaskawą pomoc w rozpaczliwem położeniu starca. Datki dla Seweryna Trębickiego przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.